NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 236. PONIEDZIAŁEK, DNIA 8-GO PAŹDZIERNIKA, (MONDAY, OCTOBER 8), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

REGESTRUJCIE SIĘ JUTRO!

SOJUSZ POLSKO-FRANCUSKI ZAGROŻONY.

Proces Żyrardowski Rozpoczęty. Oskarżeni: Dwaj Francuzi i Hr. Potocki.

Warszawa, 8 października.—(Donald Day do Chicago Tribune). — Kryzys w stosunkach polsko-francuskich, który doprowadził do tego, że Francja gotowa jest zerwać istniejący z Polską sojusz — pogłębił się znacznie wczoraj, kiedy rząd polski wytoczył proces dwom Francuzem, oskarżonym o niepłacenie podatków i o oszukiwanie polskich akcjonarjuszy, posiadających udziały w Zakładach Żyrardowskich, które są własnością Marcela Boussac'a, kapitalisty francuskiego.

Prokurator rządowy, przedstawiając sprawę w sądzie przeciw zakładom Żyrardowskim, oświadczył, że potrzebne świadectwa zdołano już zebrać, aby uznać akcję rządu polskiego, który skonfiskował własność Boussac'a za słuszną, jak również, że w ciągu procesu postawiony będzie wniosek o legalne zatwierdzenie sekwestracji własności Francuza.

Hr. Henryk Potocki, prezes Towarzystwa Polsko - Francuskiego i b. prezes Polskiego Czerwonego Krzyża, jest również oskarżony o pomoc w opanowaniu przez Boussac'a zakładów w Żyrardowie.

Potocki nie może być zwolniony z więzienia.

Hr. Potocki, którego aresztowano przed sześciu tygodniami, nie może być zwolniony z więzienia nawet za bondem zastawnym, choć jego bracia, członkowie najstarszych rodzin polskich i książę Radziwiłł, ofiarowali odpowiednie gwarancje.

Rząd polski odmówił również zwolnienia z więzienia dwóch dyrektorów francuskich, których aresztowano i uwięziono dwa miesiące temu, choć ambasador Francji zapewnił, że obaj oskarżeni pozostaną w Warszawie na czas procesu.

Następnie Na Programie Jest Elektrownia Warszawska.

Korespondent Chicago Tribune dowiedział się również, że Polska zamierza iść dalej w podważaniu stosunków z Francją przez objęcie elektrowni warszawskiej, należącej do innej grupy kapitalistów francuskich, którzy ciągną olbrzymie dochody nałożywszy wysokie raty za energję elektryczną. Kapitaliści ci zwrócili się z petycją do Trybunału Haskiego, żądając prawa przedłużenia koncesji nad elektrownią na następne 10 lat w celu pokrycia strat, jakie ponieśli w czasie wojny. Pomimo, iż termin koncesji upływa w przyszłym roku, zarząd miasta Warszawy postanowił rozpocząć akcję bezzwłocznie, ponieważ olbrzymie dochody firmy francuskiej powiększyłyby znacznie deficyt w budżecie miejskim.

Stosunki z Niemcami znacznie lepsze.

W chwili, kiedy stosunki między Warszawą a Paryżem są coraz gorsze, stosunki Polski z Niemcami stale się polepszają. Doprowadzono onegdaj do umowy kompensacyjnej, na podstawie keórej Polska będzie mogła wymienić z Niemcami różne produkty ziemne w sumie $2,000,000 za niemieckie produkty fabryczne. Doprowadzono również do umowy w sprawie szkół niemieckich w Polsce i szkół polskich w Niemczech oraz w sprawie szeregu innych zagadnień, które wzmocnią znacznie stosunki kulturalne między Niemcami i Polską.

W życie wprowadzona została umowa, na podstawie której rząd polski karać będzie pisma polskie za obelżywe występki w stosunku do członków rządu niemieckiego, a rząd niemiecki zobowiązał się przypilnować, aby żadne pismo niemieckie nie ważyło się ubliżyć członkom rządu polskiego.

ARMJA STŁUMIŁA KRWAWĄ REWOLUCJĘ W HISZPANJI.

Madryt, Hiszpanja, 8. paźdz. (Prasa Stow.) — Rząd hiszpański z premjerem Alejandro Lerroux na czele, zdołał przy pomocy armji i gwardji cywilnej stłumić trzydniową rewolucję, która zabrała około 500 ofiar w zabitych i około 3,000 rannych, nie licząc strat materjalnych.

Armja i aeroplany wojskowe zmusiły katolończyków do zaniechania dalszych kroków rewolucyjnych przeciw obecnemu rządowi w celu oderwania się od Hiszpanji i stworzenia niepodległej republiki katalońskiej. Główni przywódcy akcji secesyjnej Katolnji na czele z prezydentem tej prowincji. Louis Companys, zostali wtrąceni do więzienia.

We wszystkich prawie większych miastach Hiszpanji, a szczególnie w północnych prowincjach, toczyły się przez cały dzień wczorajszy krwawe walki. Wszędzie jednak uzbrojone w pełny ekwipunek oddziały armji hiszpańskiej odniosły zwycięstwo.

Wielu zamożnych Hiszpanów, przypuszczając, że radykali hiszpańscy opanowali już władzę w kraju, uciekło do Francji.

POLSKA NIE JEST I NIE BĘDZIE TERENEM DOŚWIADCZALNYM.

Warszawa, 8. października. (Havas.) — Polski minister spraw zagranicznych, pułk. Józef Beck, udzielił prasie wywiadu w sprawie zajętego przez siebie stanowiska w Genewie odnośnie mniejszości narodowych. Minister otwarcie potępił różne ataki i zarzuty dyplomatów, którzy nie godzą się z tem stanowiskiem i w końcu swego wywiadu powiedział:

— Polska nie jest i nie będzie w przyszłości terenem doświadczalnym dla planów Ligi Narodów.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Polska i Francja są przyjaciółkami, to prawda. Lecz za przyjaźń tą Polska płaci słono. Chociażby wziąć sprawę Armji Polskiej we Francji. Za utrzymanie tej armji we Francji w czasie wojny i za wyekwipowanie jej, nawet za najmniejszy rzemyczek w rynsztunku żołnierza, rząd polski musiał Francji zapłacić dobrą cenę. To, że armja ta walczyła na froncie przeciw Niemcom i pomagała Francji zwyciężać jej największego wroga, to nie było brane pod uwagę w Paryżu, kiedy rząd francuski przedstawił Polsce rachunek za utrzymanie armji. Francuz, jak zresztą jest wiadomo wszystkim, jest tak długo przyjacielem, jak długo z przyjaźni tej ciągnie korzyści. Pragnęlibyśmy, aby przyjaźń polsko-francuska utrwalała się, zamiast się rozbijać, lecz jesteśmy pewni, że żaden Polak nie zgodzi się, aby Polska, która tyle szczerości i tyle życzliwości dała Francji w ciągu wieków, miała stale płacić grube sumy pieniędzy za tą przyjaźń. Francja musi się zastanowić, co robi.

* * *

Londyn sygnalizuje już o dwóch konferencjach „rozbrojeniowych" na morzu i na lądzie, jakie mają się odbyć w przyszłym roku w Londynie. Największą korzyść z takich konferencyj londyńskich mają właściciele hoteli i restauracyj, bo delegaci, mając wiele czasu i jeszcze więcej pieniędzy, lubią mieszkać wygodnie i jeść i pić smaczne rzeczy. Dotychczasowe konferencje „rozbrojeniowe" kosztowały ludzkość wiele miljonów dolarów i nie dały pożądanego rezultatu.

Z każdej konferencji „rozbrojeniowej" odnoszą korzyści fabrykanci broni i amunicji, bo delegacje poszczególnych państw jadą po konferencji do swych krajów, zatrwożeni potęgą militarną swych przeciwników, z planami intensywnego zbrojenia się. A tego tylko potrzeba „handlarzom śmierci".

* * *

Hiszpanja znowu broczy krwią. Jaki rezultat będzie z obecnej rewolucji, nie wiadomo, lecz jest jedna pewność, że b. monarcha hiszpański, Alfons, nie będzie mógł powrócić na opuszczony tron, choć może ma więcej zwolenników dzisiaj, aniżeli w dniu, kiedy uciekał za granicę. Akcją przeciw obecnemu rządowi Lerroux kierują ekstrymiści, socjaliści i komuniści.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 8 października: Św. Brygidy wd.

Jutro, wtorek, 9 października: Św. Dionizego i św. Ludwika.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:55. Zachód słońca o godz. 5:20.

Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek częściowo pochmurnie oraz cokolwiek cieplej. We wtorek pogoda nieustalona oraz chłodniej. Umiarkowany, przeważnie południowo-zachodni wiatr w poniedziałek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-ej po południu 67 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-ej rano 48 stopni.

ARMJA TŁUMI REWOLUCJĘ W HISZPANJI.



Groźna rewolucja w Hiszpanji, która zabrała około 500 ofiar w zabitych i około 3,000 rannych, została wczoraj stłumiona przez armję hiszpańską, działającą w porozumieniu z gwardją cywilną. Na rycinie górnej widać scenę z zaburzeń w Madrycie; na rycinie dolnej (w okularach) podobiznę premjera Alejandro Lerroux, który zorganizował rząd do walki z rewolucjonistami; po środku, żołnierze hipańscy utrzymujący porządek na ulicach w czasie zaburzeń, i, na prawo, podobiznę Largo Caballero, b. ministra pracy, który miał rzekomo kierować akcją rewolucyjną przeciw obecnemu reżymowi w Hiszpanji.

Sędzia Prystalski Wyda Jutro Decyzję w Sprawie Strajku.

Strajkierzy Walczą Przy Pomocy Teroru — Twierdzą Świadkowie.

Władze stanowe aresztowały wczoraj czterech członków unji, która prowadzi strajk na omnibusach. Od aresztowanych dowiedziano się, że strajkujący szoferzy walczą przy pomocy teroru, pragnąc w ten sposób zmusić kompanję do przyjęcia warunków strajkujących.

Aresztowanymi są: James Tunney, 835 E. 51 ul., wiceprezes unji która kieruje strajkiem; Józef Steinberg, 46 N. Waller ave., jeden ze strajkujących pracowników kompanji omnibusowej; i dwaj pracownicy kompanji tramwajów miejskich, Lloyd Schle, 821 E. 46 ul., i Wayne Hoover, 5212 Drexel Blvd.

Po aresztowaniu przed tygodniem Ralfa Stoltzmanna, prezesa unji kierującej strajkiem, Tunney, aresztowany wczoraj spełniał w nieobecności prezesa funkcję głowy unji.

Jeden z aresztowanych strajkierów miał powiedzieć policji, iż władze unji kazały walczyć przeciw kompanji przy pomocy teroru, czyli przez atakowanie omnibusów z pasażerami.

W zatargu tym są dwie sprawy, które władze sądowe będą musiały rozpatrzyć i wydać wyrok. Mianowicie, zabicie przez strajkierów Jamesa Kelly, specjalnego wysłannika kompanji omnibusowej, i zabicie pani Mary Kennard, 65 letniej staruszki, którą uderzyła kula żelazna, rzucona przez okno do omnibusa. Ranna pani Kennard odmówiła pomocy lekarskiej natychmiast po wypadku, przypuszczając, że rana nie jest fatalna, lecz po przybyciu do swego hotelu upadła na podłogę i zemdlała. W 2 godziny po tem, Kennardowa umarła. Ława koronera, badając przyczynę śmierci oświadczyła, że Kennardowa zmarła z powodu choroby serca a nie od uderzenia kulą żelazną. Prokuratorji wyrok ławy koronera się nie podoba i dlatego postanowiono wdrożyć śledztwo ponownie na podstawie popełnionego mordu. Władze poszukują obecnie zabójców Kelly i Kennardowej.

Władze stanowe przypuszczają, że wśród aresztowanych wczoraj czterech strajkierów znajduje się jeden lub dwaj winni popełnionego mordu na Kelly i na Kennardowej, lecz dotychczas nie zdołano stwierdzić, który z aresztowanych rzucił kulę żelazną do przejeżdżającego po Michigan ave., blisko 14-ej ul., omnibusa.

Sprawa strajku pracowników omnibusowych będzie gruntownie rozpatrzona jutro przez sędziego okręgowego, Jana Prystalskiego, który ma zadecydować, czy ma się odbyć głosowanie przez pracowników omnibusowych, członków unji kompanijnej i unji prowadzącej strajk a należącej do Amerykańskiej Federacji Pracy. — Głosowanie to miałoby ustalić, czy propozycje strajkujących mają być przyjęte przez kompanję, czy też odrzucone. Unja kierująca strajkiem odrzuca plan odbycia głosowania i proponuje odbycie sądu polubownego z sędzią Prystalskim jako superarbitrem. W tej sprawie również sędzia Prystalski wyda wyrok.

Matka i Syn Zabici Zostali w Kolizji Automobilowej.

Jedenaście Osób Uległo Okaleczeniu w Wypadku.

Przy narożniku Sortland avenue i ul. West 55-ej wczoraj wieczorem w kolizji dwóch automobilów zabici zostali pani Anna Agic, lat 50, z pnr. 6130 ul. West 66-ta i jej syn Piotr.

Matka z synem jechała w automobilu, którym kierował syn Paweł Jr., lat 28, z pnr. 5618 West 54ty place, gdy maszyna ta kolidowała z autem Franciszka Ayers, lat 20, z pnr. 821 ul. West 66-ta. Ayersa aresztowała policja ze stacji Chicago Lown do dnia inkwestu koronera powiatowego.

W tym samym wypadku okaleczeni zostali Paweł Agic, Sr., który doznał pęknięcia czaszki i Donald Drish, lat 2, z pnr. 6101 South Parkside ave., który ma rozbitą czaszkę i śmierć jego jest bliska.

Okaleczona również była pani Marja Eyers. lat 52, matka szofera, która doznała złamania czterech żeber. Ofiary kolizji wczorajszej przewieziono do szpitala św. Krzyża.

Panna Theda Fuller, lat 25, zmarła wczoraj w szpitalu Columbus, gdyż doznała pęknięcia czaszki w ubiegłą sobotę rano, gdy automobil, w którym jechała kolidował z maszyną inną przy zbiegu Outer drive i Diversey parkway.

W tej samej kolizji fatalnie okaleczeni zostali Ralph L. Shannon, lat 38, z pnr. 6423 North Weshtenaw avenue, z którym panna Fuller jechała; Rudolf Witzani, lat 30, z pnr. 435 Barry avenue, szofer i pani Katarzyna Pealus, lat 24, z pnr. 5323 South Marshfield avenue, towarzyszka Witzani'ego. Przed śmiercią panna Fuller podała, iż zamieszkuje pnr. 5107 Kenmore avenue.

JEŚLI CHCECIE BRAĆ UDZIAŁ W WYBORACH.

Lokale Wyborcze Otwarte Będą w Chicago od Godziny 8ej Rano do 9ej Wieczorem.

Wszyscy obywatele i wszystkie panie i panienki, mający prawo głosu mogą być regestrowani, jeśli chcą brać udział w wyborach urzędników miejskich, powiatowych, stanowych i krajowych, dnia 6go listopada. Lokale wyborcze JUTRO otwarte będą od godziny 8ej rano do 9ej wieczorem w Chicago, zaś od godziny 6ej rano do 9ej wieczorem na przedmieściach, które znajdują się pod nadzorem chicagoskiej Komisji Wyborczej.

Regestrujcie się jutro chicagowianie i chicagowianki, nie uchylajcie się od tego obowiązku także i wy zamieszkali w Chicago Heights, Berwyn, Cicero, Summit, Evergreen Park, Stickney, Morton Grove i Elmwood Park.

Regestrować się jutro muszą także ci, którzy tego nie wykonali tego dnia 29 września b.r., w przeciwnym razie odebrane im będzie prawo głosu 6go listopada.

JUTRO regestrować się powinni: 1. Ci, którzy przeprowadzili się z jednego precynktu do drugiego. 2. Ci, którzy doszli do pełnoletności od ostatniej regestracji lub ci, którzy dojdą do pełnoletności przed dniem 6-go listopada. 3. Ci, którzy zostali obywatelami Stanów Zjednoczonych od ostatniej regestracji, jak również i ci, którzy zostać mają obywatelami tego kraju do dnia 6go listopada. 4. Ci, którzy nie są regestrowani w precynkcie swoim a w którym zamieszkiwać będą dnia 6 listopada. — Regestrujcie się wszyscy!

Prezydent Zadowolony z Leśnych Obozów.

Rezultaty Usprawiedliwiają Wydatki Federalne.

Washington, D. C., 2 paźdz. —Z uwag Prezydenta wynika, iż zamierza on zachować armję cywilną w obozach leśnych, popularnie zwaną CCC. (Cyvilian Conservations Corps).

Dyrektor tej armji, p. Robert Fecher, dokonał niedawno przeglądu poszczególnych obozów i po powrocie do Washingtonu złożył Prezydentowi sprawozdanie. Prezydent odpowiedział na nie bardzo przychylnie. Powiada, że wielce zainteresował się dotychczasowemi wynikami istnienia obozów, które najzupełniej usprawiedliwiają koszta. Tego rodzaju praca — pisze Pan Prezydent — musi trwać w dalszym ciągu. Jestem przekonany, że nie będzie sprzeciwu co do asygnowania nowych sum na utrzymanie obozów, gdyż naród docenia pracę, jaką wykonuje młodzież w obozach. — Nietylko sprzeciwu Prezydent się nie spodziewa, ale nie spodziewa się on także narzekań.

Obozy leśne istnieją w kraju osiemnaście miesięcy. W ciągu tego czasu koszt utrzymania ich wyniósł 443,000,000 dolarów. W obozach znalazło się 850,000 młodych ludzi, weteranów i Indjan, którzy razem otrzymali 136,000,000 dolarów pensyj, z czego znów rodziny ich otrzymały 113,000,000 dolarów.

Obecna upoważniona liczba ludzi w tych obozach wynosi 369,838 mężczyzn. Prócz tego w tej chwili odbywa się przyjęcie nowych stu tysięcy młodych ludzi.

Sprawozdanie Fechnera mówi, że co miesiąc opuszcza obozy 10,000 mężczyzn, którzy znajdują zajęcie w przedsiębiorstwach prywatnych.

W dalszym ciągu sprawozdania mówi się, że dzięki obozom, program zalesienia kraju posunięto o piętnaście lat naprzód, dodano 5,000,000 akrów do obszarów leśnych i 67,000 akrów do parków narodowych.

Pan Fechner miał dużo słów pochwały dla obozów w dziedzinie zwalczania pożarów leśnych, ulepszenia systemu nawodniania w okręgach suchych.

FEDERALNY RZĄD ZABIERZE SIĘ DO HAUPTMANNA.

Tak Mówią Wszyscy Interesowani Agenci Federalni.

New York, 8. paźdz. — We Felmington, N. J., zebrała się dzisiaj Ława wielkoprzysięgłych celem wysłuchania oskarżenia i zapoznania się z dowodami prokuratorji przeciwko Hauptmannowi, podejrzanemu o porwanie dziecka Lindbergha i spowodowanie jego śmierci.

Agenci federalni oznajmili, że jeśli ta Ława nie uzna Hauptmanna winnym, to i tak potrafią oni przedstawić dość dowodów obciążających, żeby Hauptmanna trzymać w więzieniu przez resztę jego życia.

W powiecie Bronx uznano Hauptmanna winnym wymuszenia pieniędzy, zaś New Jersey próbuje dowieść Hauptmannowi winę porwania dziecka i spowodowania jego śmierci. Zachodzą jednak wątpliwości w ostatnim wypadku, ponieważ New Jersey ma mniej dowodów przeciwko Hauptmannowi, jak miał ich powiat Bronx. I tu właśnie agenci federalni oznajmili, że gdyby New Jersey nie uznało Hauptmanna winnym, wtedy oni zabiorą się do niego.

Zarzut wymuszenia pieniędzy, jeśli zostanie ostatecznie dowiedziony, przewiduje karę najwyżej 20 lat więzienia. Jeśli sąd zgodziłby się uznać inne drobne wykroczenia Hauptmana, jak nielegalny przyjazd do Stanów Zjedn. i posiadanie rewolweru bez pozwolenia, wtedy wzmiankowana wyżej kara mogłaby być zdwojona. Do tego łączą także inny fakt, mianowicie to, że znalezione u Hauptmanna $14,590 były w złotych certyfikatach, więc dopuścił się on wykroczenia przeciwko rozporządzeniu Prezydenta o zwróceniu takich pieniędzy do banków rezerwowych.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 North Dearborn Parkway.

Niezwykła Uroczystość w Domu Starców Św. Józefa.

77 Osób Otrzymało Honorowe Odznaczenia Za Wydajną Pracę Dla Tej Instytucji.

Nie prędko pójdzie w zapomnienie, podniosła i pełna powabu uroczystość w Domu Starców św. Józefa, jedynej polsko-katolickiej placówce w Chicago, jaka miała miejsce wczoraj po południu. Okazją właściwą tej uroczystości było pięciolecie założenia Towarzystwa Matki Boskiej Zwycięskiej, powstałego dla niesienia pomocy materjalnej Siostrom Franciszkankom p. o. Błog. Kunegundy. Z uroczystością pięciolecia związana została uroczystość niezwykła — mianowicie, uroczystość odznaczenia 77 osób obojga płci, zaciągniętych na listę honorowych dobrodziei i dobrodziejek, którzy zarówno dla dobra czcigodnych Sióstr Franciszkanek, jak również dla dobra Domu Starców pracowali i pracują. Odznaczenia te są w formie certyfikatów ze złotą pieczęcią na nich z imieniem i nazwiskiem danej osoby, która taki certlfikat otrzymała. Certyfikat ten jest ozdobnie wykonany i można go oprawić w ramę na wieczne czasy pamiątkę. — Śliczny to dokument urzędowy na jaki zdobyły się czcigodne Siostry Franciszkanki, służący za nagrodę honorową tym, którzy na nią w zupełności zasługują. Uroczystość wczorajszych odznaczeń była pierwszą w historji tej instytucji, lecz nie ostatnią. Będzie ich więcej w pewnych odstępach czasu.

NIESZPORY.

Najpierw ci, którzy otrzymali honorowe odznaczenia zebrali się w jednej z sal na dole w zakładzie, poczem w czasie oznaczonym wszyscy sformowani w pary, udali się do kaplicy na nieszpory, zajmując przednie ławki. Nieszpory odprawił misjonarz diecezjalny ks. Franciszek Płoszek, podczas których psalmy, hymny i antyfony odśpiewał miejscowy chór Sióstr zakonnych. Po nieszporach, misjonarz ks. Płoszek wygłosił okolicznościowe kazanie. Kaznodzieja w wymownych słowach, zobrazował życie Zbawiciela Jezusa Chrystusa począwszy od narodzenia Jego w stajence betlejemskiej, kiedy to pastuszkowie, a następnie Trzej Królowie przy pomocy gwiazdy przybyli do stajni, by oddać pokłon nowonarodzonemu Zbawcy Świata, Królowi Królów. Następnie kaznodzieja streszcza skromne życie Jezusa w Domku Nazaretańskim, później jasno i dobitnie opisuje pracę misjonarską Jezusa na rozłożystych ziemiarch Palestyny, jego miłosierdzie względem ludzkości, jego cudotwórcze uzdrowienia kalek i wskrzeszania zmarłych, jego porywające nauki do ludu za Nim idącego, jego miłosierdzie względem dzieci, wdów, opuszczonych i sierot,— nawiązując swoje piękne i do serc słuchaczy trafiające kazanie do uroczystości wczorajszej, która uwieńczona jest odznaczeniem tych, którzy w imię miłosierdzia Bożego dla dobra starców i staruszek stojących u schyłku żywota pracujących.— Zapewniał słuchaczy w dalszym toku swego kazania, że praca ta chociaż w obliczu świata nie jest widzianą i znaną jak być powinna, to jednak w obliczu Boga jest ona wielką, za którą Bóg sowicie nagradza już w życiu doczesnem a później daje szczęśliwość wieczną w niebie. Oddaje kaznodzieja uznanie tym wszystkim pracowniczkom i pracownikom, którzy mimo czarnych chmur długiej depresji i bezrobocia, starają się o ile mogą by nieść pomoc samarytańską w imię miłosierdzia chrześcijańskiego. Życzy kaznadzieja dalszego rozwoju, jakoteż obfitych owoców ich wydajnej pracy. Po kazaniu, które było sznurem złotych myśli ubranych w barwne słowa, nastąpiła chwila rozdania odznaczeń, po które wszyscy kolejno podchodzili do balustrady i z rąk ks. misjonarza Płoszka je otrzymywali. Ks. misjonarzowi pomagał kapelan zakładu, ks. J. Bednowicz, C. R. Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem było finałem uroczystości w kaplicy.

POSIEDZENIE I WYBÓR URZĘDNIKÓW.

Z kaplicy udano się do sali dolnej, gdzie odbyło się posiedzenie roczne Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, do którego wczoraj zapisało się sporo nowych członków i członkiń. — Przystąpiono do wyboru zarządu a do przeprowadzenia wyborów powołano p. Jana Neringa. Wybrani zostali: p. Piotr Pejor, prezes; p. Wincenty Starzyk, wiceprezes; pani Katarzyna Sobota, wiceprezeska; p. Franciszek J. Kruppa, sekretarz prot.; pani Katarzyna Jezierna, sekr. fin.; pani Paulina Zalazińska, kasjerka. Dyrekcję tworzą: p. Stanisław Wójcik, p. Wojciech Menkicki, p. Jan Nering, p. Józef Smółka, p. Józef Słupkowski, p. Józef Wojtas i p. Józef Rutkowski; panie: Marjanna Łońska, Katarzyna Sobota, Katarzyna Gulik, Bronisława Madura, Anna Wojtas, Eleonora Nowak, Helena Ratajczak i Katarzyna Starzyk. P. Franciszek Kruppa przedstawił nową Matkę Generalną, Siostrę Marję Antoninę, a następnie Siostrę Innocentę i inne. Po posiedzeniu Siostry Franciszkanki ugościły wszystkich przekąską w przyległej sali, po której wykonany został program. Przy głównym stole zasiedli: pani Mussor, dyrektorka Związku Polek, pani Antonina Włodarska, dyrektorka Zjednoczenia P. R. K., pani Rozalja Barys, dyrektorka Macierzy Polskiej, pani Helena Ratajczak, dyrektorka Macierzy Polskiej, p. Fr. Kruppa, pani Marja Osuch, honorowa wiceprezeska Zjednoczenia P. R. K., p. Jan Nering, p. Piotr Pejor i p. Ignacy Górzyński, reprezentant Dziennika Chicagoskiego. Po posiłku, Matka Generalna odebrała przysięgę od nowo wybranego zarządu. Poczem panna Sylwja Sierocka wypowiedziała wierszyk okolicznościowy, po niej przemówiła pani Eleonora Nowak, dzielna prezeska Stow. Pań Opieki nad Domem Starców, która podkreśliła z naciskiem, że Towarzystwo Pań, którego ona jest prezeską, pracuje na korzyść przytułku dla starców, który to zakład jest ich pomnikiem i życzy towarzystwu Matki Boskiej Zwycięskiej takiego właśnie pomnika, a którym ma być nowy Dom Macierzysty dla Siόstr Franciszkanek p. o. Błog. Kunegundy w Lemont, Ill. Składa w imieniu towarzystwa ofiarę na kilka cegiełek na budowę klasztoru Matce Generalnej.

Pani Marja Osuch, popularna w kołach polskich matrona, która świeci przykładem wiernej pracy humanitarnej, przemówiła od serca o początkach Domu Starców, i o jego założycielu, nieodżałowanej pamięci ks. W. Burzyńskim, obiecując jak dotąd tak i nadal w tym samym duchu dla tej instytucji pracować. Dwóch braci i siostrzyczka mianowicie Janinka na fortepianie i Ryszard i Edward Gebka na skrzypcach, najpierw odegrali dwa utwory, a potem zaśpiewali ku ogólnemu zadowoleniu. Przedstawiono następnie panów F. J. Tomczaka, p. Leona Winieckiego, panią Wiktorję Surbertowicz z Gary, Ind. reprezentantki organizacyj, które już są wymienione, poczem siwowłosy starzec z zakładu, Tomasz Motyka, zwany w Domu Starców poetą, z werwą i uczuciem oddeklamował własnego utworu wiersz, w którym oddaje uznanie Siostrom Franciszkankom za pieczołowitą opiekę, jaką starców otaczają. Doskonale ubawiła wszystkich, dwoma arcywesołemi monologami, pani Jadwiga Baranowska, znana Polonji z jej poprzednich a udatnych występów scenicznych.— Pani Klara Mc Namara zaprosiła wszystkich na jutrzejszą zabawę kostkową i karcianą do Domu Starców, którą urządza demokratyczna organizacja. P. Jan Nering był ostatnim mówcą, który obiecał gotowość swoją w kierunku pomocniczym dla dobra Siόstr zakonnych, jak i zakładu. Pochwalił pracę jaka jest kontynuowana względem utrzymania tego schroniska, zachęcając wszystkich do współpracy nad dobrem instytucji, uważając potrzebę a nawet konieczność obowiązku każdego Polaka do wspierania jedynej swego rodzaju instytucji humanitarnej. Po wyczerpanym programie resztę wieczoru spędzono na premjowaniu pięknych rzeczy. Nowo obrany zarząd Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej zabrał się do dzieła, tworząc plany na przyszłość, omawiając nowy program pracy, nowe poczynania i nowe przedsięwzięcia, nie myśląc nawet o wszelkich przeciwnościach, które na pewno nieraz staną na przeszkodzie, lecz urzędnicy, ufni, iż z pomocą Bożą, wytrwałością i siłami wspólnemi, wiele dokonają. Zgoda i solidarność wzajemna, umożliwia szlachetnym dobrodziejom i dobrodziejkom ich ideową pracę nawet w obecnych ciężkich warunkach, kiedy to walka o byt zewsząd bardzo trudna. A jedyną nagrodą za te mozolne trudy i wysiłki dla dobra zakładu i Siόstr zakonnych, to cicha modlitwa zanoszona w intencji kochanych dobrodziejów i dobrodziejek i słowo serdecznej podzięki od czasu do czasu. Ufamy wszyscy, że wytrwała i niestrudzona praca zacnych Pań i Panów będzie obfitowała w błogosławieństwo Boże, jak powiedział kaznodzieja w kaplicy ks. Płoszek i nadal, bo oto codziennie modlą się Siostry zakonne i starcy i staruszki i co środę ofiarują Komunję św. Ach, czyż to nie warto pracować i poświęcić trochę czasu — dla bliźnich swoich według słów Chrystusa Pana: — „Cokolwiek uczyniliście dla tych najmniejszych, Mnieście uczynili", a na drugiem miejscu głosi: „Błogosławieni Miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią!" W końcu dodać należy, że przewodniczącym programu był p. Fr. Kruppa. Następujące osoby otrzymały wczoraj odznaczenie: Franciszek Kruppa, Piotr Peyor, Katarzyna Sobota, Katarzyna Gulik, Katarzyna Starzyk, Paulina Zalazińska, Pelagja Obrycka, Wincenty Starzyk, Wojciech Menkicki, Stanisław Wójcik, Magdalena Szczypuła, Józef Smołka, Marjanna Lońska, Anna Wojtas, Bronisława Madura, Jan Nering, Jadwiga Baranowska, Franciszka Jazdrzyk, Antonina Świątek, Katarzyna Pacior, Franciszek Kruppa, Eleonora Nowak, Weronika Sadowska, Katarzyna Lakówka, Joanna Lama, Marjanna Osuch, Wiktorja Subertowicz, Leon Kawczyński Jan Bielenda, Otylja Winiecka, Antonina Włodarska, Pelagja Panka, Joanna Arendt, Jadwiga Nawrocka, Józefa Nowakowska, Anna Lachajczak, Klara McNamara, Cecylja Jezierna, Leona Hoffman, Ludwika DeSchepper, Weronika Remus, Władysława Słupkowska, Genowefa Rutkowska, Helena Ratajczak, Anna Górska, Marjanna Widowska, Jadwiga Szeliks, Genowefa Kolaska, Eleonora Krzywińska, Irena Mumenthal, Marta Olszewska, Augusta Massante, Anna Lasiewicz, Marjanna Stankowicz, Anna Korzeniewska, A. Mussor, Marjanna Karczewska, Antonina Helwig, Marjanna Wójcińska, Elżbieta Tomczak, Eleonora Deka, Gertruda Wrońska, Ludwika Szwajkart, A. Michalak, M. Prange, Mar. Gniot, L. Polińska, Rozalja Barys, Marjanna Janicka, Leon Winiecki, Józef Słupkowski, Józef Rutkowski, Ignacy Górzyński, Stanisława Sobieralska, Leokadja Ziółkowska i Julja Tolpa.

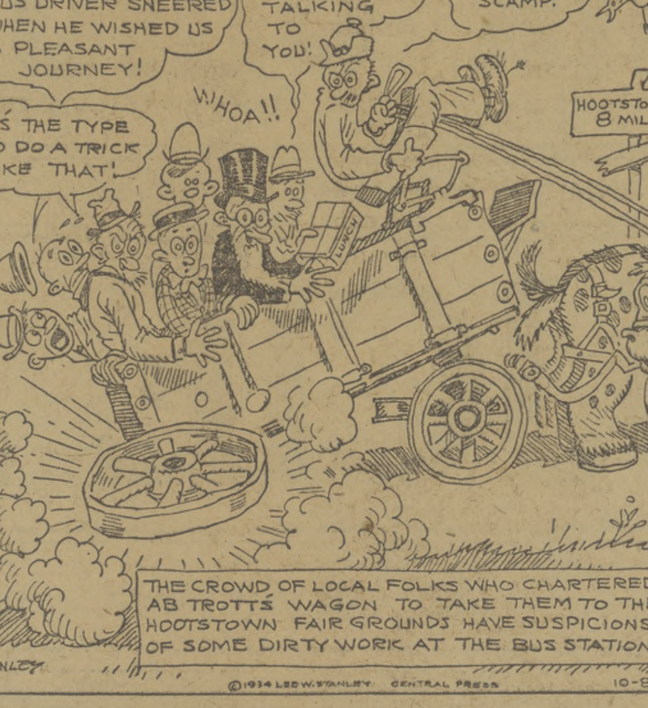
SEZ YOU

	True	False	Score
1. Fulminic acid is an acid composed of cyanogen and oxygen			
2. Indiana was named after a famous French explorer			
3. The Virgin Islands is a possession of Great Britain			
4. Daniel D. Tompkins was the sixth vice president of the United States			
5. Robert J. Bulkley is a Democratic senator from Ohio			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 20 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

THE OLD HOME TOWN — By STANLEY



Rosenberg Twierdzi, Że Nie Ukradł Potockiemu $3,000,000.

Paryż, 8. paźdz. (Havas.) — Aleksander Rosenberg, doradca legalny i bliski przyjaciel zmarłego ostatnio hr. Jakuba Potockiego, powiedział wczoraj przedstawicielom prasy francuskiej, że w związku z zarzutem władz warszawskich, jakoby miał wyłudzić od Potockiego sumę $3,000,000, przeznaczonych przez zmarłego na walkę z rakiem i suchotami — nie ma nic wspólnego.

— Znałem hr. Potockiego przez przeszło 20 lat — powiedział Rosenberg.

— W 1929 roku na moją radę, hr. Potocki zapisał cały swój majątek, obliczony na około 100,000,000 złotych, Francuskiej Akademji Medycyny. Przy podpisywaniu ostatniej woli zmarłego obecny był notarjusz z Paryża.

W kilka dni przed śmiercią z powodów mi nieznanych, hr. Potocki zmienił swoją poprzednią decyzję, oddając cały swój majątek rządowi polskiemu."

— Po tej zmianie powstały przeciw mnie ataki, zupełnie niesłuszne.

— Odnośnie pieniędzy danych mi przez hrabiego, posiadam kwity na całą sumę, które hrabia osobiście podpisał, i o ile jest mi wiadomo, żadna z jego posiadłości w Paryżu nie została sprzedana.

Rosenberg, emigrant rosyjski, przyjaciel Potockiego, jak również króla szwindlerów francuskich, Stawiskiego, pokazał reporterom kopję zapisu hr. Potockiego i wskazał na ustęp, gdzie była mowa o pieniądzach dla Rosenberga.

Warszawa, 8. października. (Depesza do New York Timesa) — Rząd polski zwrócił się do rządu francuskiego z żądaniem aresztowania i odesłania Aleksandra Rosenberga, mieszkającego w Paryżu — do Polski. Władze polskie są przekonane, że Rosenberg, działając w porozumieniu z innymi szwindlerami w Polsce, którzy mają być wkrótce aresztowani, wyłudził od hr. Potockiego sumę $3,000,000.

W Kalifornji, w Dolinie Śmierci osiąga spiekota pustynna najwyższy na globie poznany kres.

DAWNI WROGOWIE PRZYJACIÓŁMI.



Rycina przedstawia wzruszającą scenę przybycia pielgrzymki weteranów ostatniej wojny armij aljanckich i centralnych do słynnego z cudów i historycznego miejsca w Lourdes, we Francji. W pielgrzymce udział brało 60,000 weteranów ostatniej wojny ze wszystkich państw, które brały udział w wojnie. Dawni wrogowie stali się przyjaciółmi i zapomnieli o nienawiści, kiedy znaleźli się w obliczu Najśw. Sakramentu, niesionego pod arką sztandarów weterańskich. Uroczystą Mszę św. dla przybyłych weteranów celebrował kardynał Lienart z Lille, również weteran.

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

We wtorek wieczorem o godzinie 8ej w sali parafjalnej, pnr. 710 DeKoven ul., marynarz polski p. Andrzej Bohomolec opowie na wiecu szczegóły z podróży pierwszego żaglowca do Chicago z polskiego portu Gdyni. Pan marynarz i porucznik polski będzie miał sposobność oglądać historyczny kościół św. Wacława na DeKoven ul., kolebkę słowiańszczyzny metropolii chicagoskiej. — Kościół oryginalny, opatrznościowo zachowany przed wielkim ogniem chicagoskim a będzie oglądał ten zabytek w 63 rocznicę wielkiego ognia chicagoskiego, który powstał właśnie na ulicy DeKoven o kilkadziesiąt kroków na południe od kościoła św. Wacława na DeKoven ul. Wstęp na salę jest wolny dla każdego i dlatego właśnie zaprasza się nie tyko wszystkich parafjan obecnie zamieszkujących dzielnicę DeKoven ale też i dawnych parafjan, przyjaciół i sympatyków parafji św. Wacława na DeKoven. Przyjdźmy wszyscy... okażmy, że doceniami bohaterski czyn naszego polskiego marynarza p. Andrzeja Bohomolca.

*

Posiedzenie Tow. św. Apolonji No. 128 odbędzie się w środę, dnia 10go w podkościelnej sali parafjalnej o zwykłym czasie.

*

Posiedzenie Tow. św. Wacława No. 2gi odbędzie się w niedzielę, dnia 14go b. m. w sali podkościelnej, zaraz po południu.

*

Nabożeństwo Różańcowe w miesiącu październiku odbywa się w porządku następującym: w niedzielę zaraz po Mszy św. po godzinie 8ej rano w środy i piątki wieczorem o godz. 7:30 a w inne dni zrana podczas Mszy św. o godz. 8ej. Wszyscy czciciele Marji powinni tłumnie gromadzić się na to przepiękne, każdemu dostępne a niezgłębione nabożeństwo.

*

W ubiegłym tygodniu młoda Helenka Wiśniewska, uczennica 7ej klasy, a zamieszkała pnr. 557 W. 14ta ul., wielce zaniemogła na zdrowiu, lecz jak się dowiadujemy, niebezpieczeństwo już przeszło i mała Helenka przychodzi pomału do zdrowia.

*

W ubiegły piątek pp. Antoni i Karolina Senol z Bunker ul. obchodzili 15-to lecie pożycia małżeńskiego. Solenizanci obchodzili rocznicę po Bożemu; dzień przedtem przystąpili do spowiedzi św. a w czasie Mszy św., która była odprawiona na intencję solenizantów przystąpili wraz z ich córeczką Ireną do Stołu Pańskiego.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek wieczorem o zwykłym czasie i w zwykłym miejscu posiedzeń.

*

Dnia 20-go b. m. Dziewice Różańcowe, których prezeską jest nasza organistka, panna Helena Piwowar, urządzają taneczną zabawę. Owa zabawa, a raczej znajomości, z nienależącymi jak dotąd panienkami.

*

Dziatwa szkolna uwija się z losami szczęścia czyli fantami na korzyść szkoły św. Wacława na DeKoven. Tak parafjanie jak i wszyscy przyjaciele i sympatycy parafji św. Wacława są proszeni o łaskawe poparcie wysiłków dziatwy szkolnej.

*

W sobotę, o godz. 11ej przed południem staną na ślubnym kobiercu p. Józef A. DiSalvo z panną Natalją Czyzowicz. Bliższe informacje dotyczące się owych godów podamy w swoim czasie.

*

W ubiegłym tygodniu wszyscy polscy przemysłowcy w dzielnicy DeKoven otrzymali bilety na sprzedaż na „Wesele Wojaka z Marysią". Dla ogólnej wiadomości zaznacza się, iż bilety można nabyć w groserji u pp. Piwowar, u pp. Trojan, u pp. Karnas i M. Yurchasena na DeKoven ul.; u pp. Heklowskich, pp. J. Sus, u pp. Świątków, u p. F. Patryckiego, u pp. J. Nowak, u pp. J. Stoch i pp. A. Senol na Bunker ul., a też u pp. Skworczyńskich na Canal ulicy.

*

Przedwystępowa generalna próba wszystkich biorących udział w „Weselu Wojaka z Marysią" odbędzie się dnia 18go b. m. wspólnie z muzyką. Jak się zapowiada to wesele wojaka będzie miało wielkie powodzenie. Aktorki i aktorzy już umią wszystko na pamięć obecnie jeszcze nieco gestykulacji brakuje, a ta się bardzo łatwo zdobędzie, ponieważ ci, co występują nie jest to dla nich nowością. Muzyka p. J. Piwowara też jest znakomitą, bo nietylko po polsku jest zdolna wywiązać się ze swego zadania, lecz też i dla naszej kochanej młodzieży wyśmienicie gra wszystkie amerykańskie tańce. A na „Weselu Wojaka z Marysią", które się odbędzie dnia 4go listopada w sali ob. Stankiewicza, u zbiegu ul. Milwaukee, Noble i Emma, oprócz występu będzie zabawa taneczna dla wszystkich uczestników, gości, znajdujących się na sali.

*

Dnia 11go października, t. j. w ten czwartek, o godz. 8ej wieczorem, cała dzielnica DeKoven wybiera się do budynku starej poczty, u zbiegu ulic Clark, Adams, Jackson i Dearborn, ażeby uczcić rocznicę śmierci gen. Kazimierza Pułaskiego. Uczcijmy swoją obecnością tego, który walczył i własną krew przelał za wolność i niepodległość naszej przybranej ojczyzny, wolnej ziemi Washingtona. A my z dzielnicy DeKoven mamy tak blisko, że pieszo w kilkunastu minutach można się przejść spacerem.

*

Komitet urządzający „Wesele Wojaka z Marysią" prosi wszystkich, którzy wzięli bilety do sprzedania ażeby łaskawi byli je sprzedać. Cały bowiem dochód tak z przedstawienia jak i balu, który jest połączony z zabawą, przeznaczony jest na zasilenie szczupłej kasy parafjalnej św. Wacława na DeKoven ul. Cel jest wzniosły i godny poparcia.

Od Siόstr Służebniczek P. N. M. P.

Tow. Pań Opieki nad Domem oraz Sierocińcem św. Józefa pod kierownictwem Siόstr Służebniczek będzie miało swoje regularne posiedzenie nie w sali zwykłych posiedzeń, ale w domu pani Bronisławy Żurawskiej, 1802 Cortland ul., w środę, dnia 10go października, o godz. 8ej wieczorem. Na to posiedzenie są proszone wszystkie panie ponieważ są ważne sprawy do załatwienia.

*

Tak samo donosi się członkiniom, że pp. Franciszek i Bronisława Żurawscy obchodzili srebrny jubileusz małżeństwa w niedzielę i na ich intencję jedna Msza św. była ofiarowana przez panie, która była odprawiona w parafji św. Jadwigi. I jak nam donosi prezeska, pani Żurawska na tem posiedzeniu ma sprawić wszystkim obecnym niespodziankę, niech nikogo nie brakuje.

Państwu Żurawskim Siostry Służebnicki oraz Tow. Pań życzą błogosławieństwa Bożego i doczekania się złotego jubileuszu. Prezeską tego towarzystwa A. A. Smuda, a sekretarką E. Czerwiec.

NOTATKI OSOBISTE.

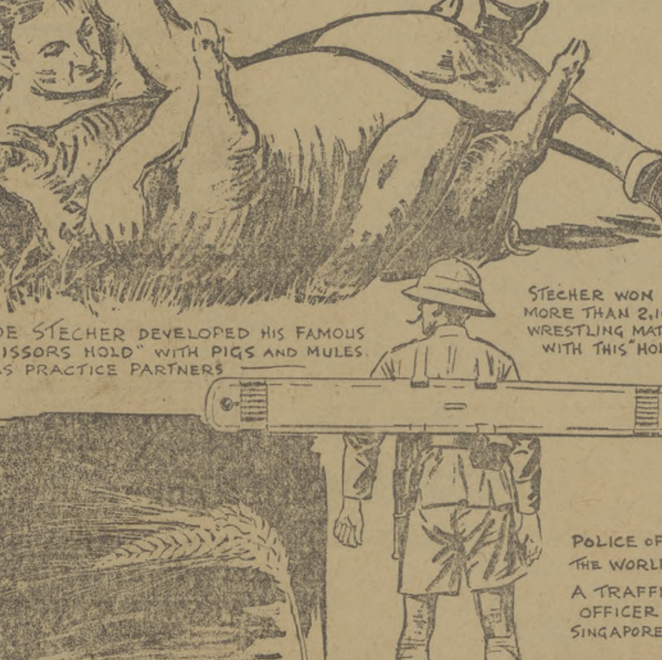
Niespodziankę dla panny Henryki Łuczyńskiej urządziły jej przyjaciółki. Była to zabawa przedślubna t. zw. „Bridal Shower", która odbyła się w domu rodziców pp. W. M. Łuczyńskich, pnr. 2182 N. Maplewood ave. W zabawie wzięły udział następujące osoby: M. Łuczyńska, K. Palica, M. Salica, Z. Pułtorak, I. Mierzwa, H. Petersen, M. Nowinska, M. Antczak, A. Antczak, A. Pradziad, P. Łoś, A. Cegielska, H. Cegielska, M. Cegielska, S. Jasinska, A. Galica, pani Kowalewska, M. Mika, S. Zaremba, M. Penczek, M. Maciejewska, L. Maciejewska, W. Konecka, S. Wieczorkiewicz, J. Kirn, H. Andrzejewska, F. Trzosowska, B. Michniewicz, K. Majerczyk, E. Olszewska, E. Baranowska, K. Grossman, E. Kunka, pani Stachoń, W. Zaczek, B. Sadowska, pani Spicuzza, W. Sołtys, M. Świercz, M. Martynowicz, H. Martynowicz, K. Perkowska, M. Colbert, A. Portel, F. Jasinska, A. Wojczynska, K. Szerlong, H. Olszewska, E. Knaflewska i J. Miller. Panna Henryka została obdarzona ślicznemi podarunkami. Po spożyciu kolacji przyrządzonej przez M. Łuczyńską, A. Cegielską i H. Cegielską, bawiono się wesoło. Panna Łuczyńska wstępuje w związek małżeński z p. Władysławem Galicą, dnia 27 października, o godz. 5ej po południu w kościele św. Jana Berchmana. Do ołtarza poprowadzi ją jej ojciec. Drużbować będą: M. Galica, B. Aleksiewicz, Z. Pułtorak, F. McKitrick, J. Mierzwa, C. Lempek, H. Peterson i L. Jones. Matroną będzie siostra panny młodej A. Cegielska, damą honorową bratanka panny młodej Lawinja Cegielska, zaś gody weselne odbędą się w ścisłem kole rodzinnem.

UWAGA CZYTELNICY!

Komunikaty wiadomościowe do pomieszczenia w sobotniem wydaniu Dziennika Chicagoskiego muszą być dostarczone Redakcji najpóźniej poranną pocztą piątkową, w przeciwnym razie będą pomieszczane dopiero po niedzieli.

San Francisco ma nawet w lecie klimat chłodny, bo im silniej rozgrzewają się wnętrzne pustynie Kalifornji, tem silniej wieją na brzegi Kalifornji morskie wiatry i ochładzają je.

SCOTT'S SCRAPBOOK — By R. J. Scott



Z CAŁEJ POLSKI.

WARSZAWA. — Konsumpcja mięsa końskiego w Szwecji jest dość znaczna, zwłaszcza w prowincjach północnych.— Na rynku tym mogłoby znaleźć zbyt w granicach dość poważnych solone mieso końskie, któreby w Szwecji ulegało jeszcze uwędzeniu. Dla wykorzystania tych możliwości wskazanem byłoby scentralizowanie uboju w jednem z północnych miast Polski, przyczem początkowo krajanie i solenie mięsa polskiego musiałoby być wykonywane według wskazówek i instrukcyj szwedzkiego fachowca, znającego dokładnie wymagania szwedzkich konsumentów.

WARSZAWA. — Od pewnego czasu na krańcach miasta, w dzielnicach zamieszkałych przez ludność robotniczą, szczególniej na pradze, krążą sekciarze, ubrani w sutanny. Obchodzą oni mieszkania i pod pozorem sprzedaży pism religijnych, wyłudzają datki pieniężne. Podają się za księży lub zakonników, w rzeczywistości zaś są to zwykli oszuści, których należy oddać w ręce policji. Zaznaczyć należy, iż na cele religijne kwestować wolno tylko za piśmiennem zezwoleniem władzy kościelnej i województwa.

BIAŁYSTOK. — Na dworcu białostockim po nadejściu pociągu pospiesznego Moskwa — Paryż, jakiś pasażer drugiej klasy szybko dokonał z okien wagonu fotografji dworca. Jak wiadomo fotografowanie objektów kolejowych jest surowo wzbronione. Funkcjonarjusze policji zapytali pasażera, którym okazał się jakiś obywatel angielski, o cel dokonywanych zdjęć. Anglik odpowiedział, że w Białymstoku zmarła mu matka, wobec tego chce mieć pamiątkę z tego miasta. Równocześnie oddał on całą rolkę filmu policji, rozwijając ją na świetle. Oczywiście w ten sposób film uległ prześwietleniu tak, że nie można już ustalić jakich zdjęć dokonał Anglik. Policja spisała protokół, poczem cudzoziemiec ruszył w dalszą podróż.

ŁÓDŹ. — Po śmierci śp. biskupa Tymienieckiego, administrację diecezji łódzkiej obejmie jako wikarjusz Kapitularny — ks. biskup sufragan dr. Kazimierz Tomczak. Ks. biskup Tomczak uchodzi również za najpoważniejszego kandydata na stanowisko biskupa-ordynarjusza łódzkiego, opróżnione przez niespodziewany zgon śp. ks. biskupa Tymienieckiego. — Ks. biskup Tomczak urodził się w r. 1882. Sufraganem łódzkim jest od roku 1928.

MOKRE. — We wsi Mokre, pow. radomszczański, w zagrodzie Karola Ekieta, wybuchł pożar, który rozszerzając się z gwałtowną szybkością, objął w krótkim czasie niemal całą wieś. Na ratunek przybyło 7 straży pożarnych, które po 6cio godzinnej akcji zdołały stłumić pożar.

Pastwą płomieni padło 29 zagród, składających się ze 118 budynków gospodarskich i mieszkalnych, — ponadto w płomieniach zginęło kilkadziesiąt sztuk trzody. Straty obliczają na 150 tys. zł., ponad 160 ludzi pozostało bez dachu nad głową. Starostwo zorganizowało akcję pomocy dla pogorzelców.

LESZCZANKA. — W związku z pożarem we wsi Leszczanka, który zniszczył zabudowania należące do Piotra Kosa, policja aresztowała sprawczynię tego pożaru, mianowicie żonę Kosa. Jak się okazało, kobieta podpaliła zabudowania za namową swego męża, który pragnął uzyskać premję asekuracyjną.

W kolonji Jadwiczyn, pod Piaskami, nieznany sprawca podłożył ogień pod wiatrak, należący do Józefa Kozła. Pożar zdołano na szczęście zlokalizować.

W teatrze.

Żona do męża: — Ślicznie nas znowu skompromitowałeś. Wywołujesz autora a tymczasem sztukę napisał Szekspir.

NA ZJEŹDZIE KATOLICKIM.



Pani Prezydentowa Rooseveltowa przemawia na dorocznej konwencji Krajowej Federacji Niewiast Katolickich w hotelu Mayflower w Washingtonie. (Klisza Int. News).

Z Młodziankowa.

Jeszcze jeden tydzień pozostaje bazaru parafjalnego na Młodziankowie. Kto nie odwiedził bazaru niech stanowczo zdecyduje się odwiedzić go w tym ostatnim tygodniu. Można pójść jutro, w piątek, sobotę i w niedzielę. Niech każdy z parafjan stara się bazar odwiedzić a może z zadowoleniem powiedzieć, że sprawy parafjalne leżą mu na sercu.

*

Każdego dnia wieczorem zbierają się czciciele Marji w kościele i odmawiają różaniec do Matki Bożej. Nabożeństwo Różańcowe odprawiać się będzie przez cały miesiąc październik.

*

Niedawno temu pobrali się p. Józef Nowak z panną Anną Popkowska. Ślub odbył się w kościele śś. Młodzianków.

*

Dzisiaj wieczorem o 8ej, odbędzie się posiedzenie Tow. św. Barbary, gr. 374 Z. P. R. K., w sali zwykłych zebrań, na którem przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członków.

*

Jutro, we wtorek, w sali zwykłych zebrań o 7:30 wieczorem, odbędzie się posiedzenie Tow. św. Wojciecha, gr. 434 ZPRK., w czwartek, Tow. św. Michała Archanioła, gr. 412 ZPRK., a w piątek wieczorem odbędzie się posiedzenie Tow. Serca Pana Jezusa, gr. 471 ZPRK.

Optymizm jest to przeświadczenie, oparte na pogodnem usposobieniu uczuciowem, że świat, w którym żyjemy, jest najlepszym z możliwych światów.

Koło Katolickie (Catholic Circle) Baczność!

Członkowie Koła Katolickiego (Catholic Circle) wezmą udział w obchodzie patrjotycznym w przyszły czwartek, dn. 11go października, o godzinie 8ej wieczorem, ku uczczeniu pamięci bohatera dwóch światów gen. Kazimierza Pułaskiego. — Obchód odbędzie się w starym budynku rządowym w starej poczcie, przy Clark, Adams i Jackson blvd. Prezes p. Jan Nering, jak również sekretarz p. Juljusz F. Szatkowski, upraszają członków o przybycie i okazanie hołdu i czci temu, który w sferach wojskowych zasłynął swymi zdolnościami i jego nazwisko zapisane jest w historji St. Zjedn. Chodzi tu głównie o to, ażebyśmy zadokumentowali wobec Amerykanów nasz patrjotyzm, wykazaniem liczebnym, że duch patrjotyzmu polskiego nie gaśnie, owszem zapala się tem większą miłością względem tego kraju i naszych bohaterów, którzy sami okryci sławą, przysporzyli również dobre imię całemu narodowi polskiemu.

Z Kazimierzowa.

Nader ważne posiedzenie klubu Polsko-Amerykańsko - Demokratycznego 22ej Wardy odbędzie się we wtorek wieczorem, dnia 9go października, w sali Polskiej Sokolni, przy 23ej i S. Whipple ul. Każdy członek klubu i nie członek klubu powinni przybyć. — J. Zwierzyński, prezes; B. Czerwiński, sekretarz.

Z Pogrzebu Śp. Marjanny Posadzy.

Jedna z pierwszych kantowianek ś. p. Marjanna Posadzy, zakończyła ziemską wędrówkę w zeszły piątek. Strudzoną pracą i wycieńczona długą chorobą przeniosła się do wieczności. Pogrzeb ś. p. Marjanny odbył się w zeszły wtorek. Do domu żałoby p. nr. 716 Milwaukee Ave. przyjechał ks. proboszcz Teodor Kłopotowski, C. R., z organistą p W. Żukowskim. Dokonany został obrządek eksportacyjny do kościoła św. Jana Kantego. Trumnę ze zwłokami nieśli: p. Michał Madaj, p. Walenty Waliński, p. Piotr Wajnert, p. Andrzej Prażuch, p. Władysław Stryszyk i p. Michał Ginter. Gdy orszak żałobny stanął przed kościołem, dzwony kościelne żałosnem dźwiękiem obwieściły ten smutny obrządek, poczem wśród śpiewu wniesiono zwłoki do kościoła. Po odśpiewaniu wigilji, Mszę św. odprawił proboszcz ks. Teodor Kłopotowski, C. R. Przy bocznych ołtarzach Mszę św. odprawili ks. Bronisław Lazarowicz, C. R. i ks. Józef Zwierzycki, C. R. Po nabożeństwie nastąpiło wyprowadzenie zwłok z kościoła, poczem orszak żałobny pod przewodnictwem pogrzebowego Wojciecha Michalika podążył na cmentarz św. Wojciecha, gdzie wśród płaczu męża, dzieci, wnuków i wnuczek trumnę spuszczono do grobu na parceli familijnej.

Wśród uczestników pogrzebu była delegacja Niewiast Bractwa Różańca św., 7mej Róży, 2go Drzewa i Tow. Polek św. Anny Nr. 66 Z. P. R. K. Ołtarz w kościele był ozdobiony w żałobę przez Siostry Notre Damki.

Sporo kwiatów i wieńców nadesłanych zostały od krewnych i przyjaciół z wyrazami współczucia w smutku pogrążonej rodzinie. Były również ofiarowane bukiety duchowne. Niech odpoczywa w pokoju.

Kobieta i 2 Mężczyźni Zginą Na Szubienicy.

Skazani za morderstwo męża dla asekuracji.

Montreal, Que., 8 paźdz. — Mężczyzna, kobieta i młodzieniec, oskarżeni o zamordowanie męża kobiety dla skolektowania ubezpieczenia, zostali onegdaj uznani winnymi i skazani na śmierć na szubienicy. Egzekucję wyznaczono na 18. stycznia.

Skazanymi są Leone Gagliardi, Angelo Donofrio i p. Niccosa Sarao. Jej mąż został zamordowany 28. czerwca. Był ubezpieczony na $6,500.

Skarabeusz jest to chrząszcz z rodziny tęgopokrywych, — czczony przez starożytnych Egipcjan jako bóstwo słońca.

RAZEM STAWIAJĄ CZOŁO BURZY.



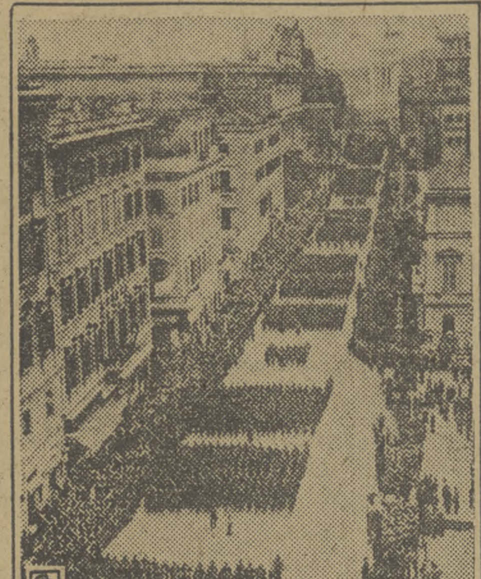
Samuel Insull, jego żona i syn, w sali sądu federalnego, gdzie toczy się proces insullowski, w którym Insull i szesnastu innych zasiadają na ławie oskarżonych. Rząd zarzuca im użycie poczty do celów oszukańczych. (Klisza Herald-Exam.)

— ITALJA —

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.

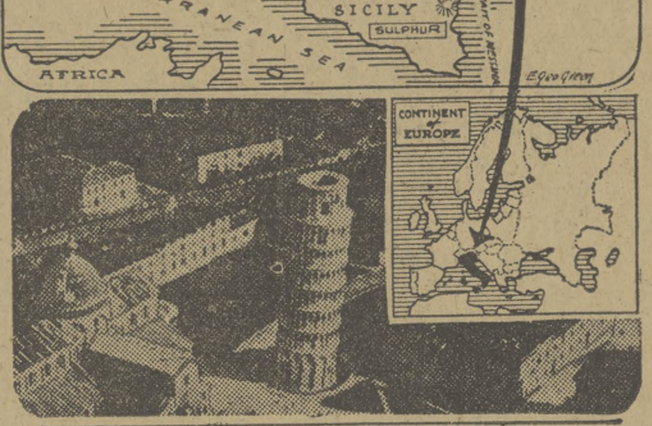


The Bay of Naples with Vesuvius in the background.



The annual parade of young facists in Rome.





The leaning tower of Pisa.

Italja (Włochy) jest królestwem konstytucyjnem na półwyspie Apenińskim oraz wyspach Sardynji i Sycylji. Na północy granicę naturalną stanowią stoki Alp zachodnich i wschodnich, resztę granic oblewają wody odnóg morza Śródziemnego: morze Adrjatyckie, morze Jońskie, morze Tyrreńskie i morze Liguryjskie.

Pozatem państwo włoskie posiada kolonje w Afryce północnej.

Obszar wynosi 119,744 mil kwadratowych; ludności przeszło 42,000,000, przeważnie pochodzenia romańskiego: Italowie, Estruskowie, Retowie, Celtowie, Illirowie, Grecy, Fenicjanie, Germanie: Ostrogoci, Wizygoci i Longobardzi; z pomieszania i zlania się których w ciągu średniowiecza wytworzyła się narodowość włoska; stolicą jest Rzym.

Klimat morski i łagodny na wybrzeżach i w południowej Italji, w części północnej i górskiej ostrzejszy, w zimie chłodny. Roślinność na południu i na wybrzeżach śródziemnomorska, (oliwki, palmy, cyprysy, mirty), na reszcie obszaru środkowo - europejska.

Historja Italji rozpoczyna się z dziejami republiki i cesarstwa rzymskiego. Starożytny Rzym, dzięki męstwu i zdolnościom organizacyjnym swych obywateli oraz szczęśliwemu położeniu geograficznemu podbił najpierw Etrusków i Gallów na północy a miasta greckie na południu, potem: półwysep Apeniński, półwysep Bałkański, półwysep Pirenejski, dzisiejszą Francję, Belgję, Holandję, Niemcy po Ren i Dunaj, Dację za Dunajem, Anglję, zachodnią część Azji i północną Afrykę. Fakt ten później ułatwił rozpowszechnianie Chrystjanizmu gdy państwo rzymskie przyjęło Chrystjanizm.

Państwo rzymskie rozpadło się pod naporem narodów barbarzyńskich z Północy i przez całe wieki podzielone było na drobne państewka i miasta. Dopiero w drugiej połowie XIX. wieku uskuteczniono zjednoczenie państewek na półwyspie Apeninskiem. Od tego czasu wciąż powiększają się posiadłości włoskie przez sprytny a szczęśliwy współudział we wojnach po stronie zwyciężających. Świetność państwa rzymskiego w starożytności dziś znowu podnieca ambicje i wywołuje w umysłach kierujących losami Italji dążności przywrócenia dawnej wielkości i świetności.

Królem Italji jest obecnie Wiktor Emmanuel, potomek królów sardyńskich, którzy podtrzymywali ideę niepodległości i zjednoczenia Włoch. Wodzem był Garibaldi. Dziś panem i kierownikiem losów Italji jest Benito Mussolini z swoim stronnictwem faszystów, którzy przeciwstawili się po wojnie światowej prądom komunistycznym i słabości parlamentu.

Ponieważ przyrost ludności włoskiej obecnie jest wielki a brak ziemi setki tysięcy Włochów emigruje rokrocznie z Italji.

Gleba italska jest urodzajna, to też wszędzie obsiane role, ogrody, sady lub winnice. Uprawia się: pszenicę, kukurydzę, ryż, warzywa, winogrona, drzewa owocowe, bawełnę, trzcinę cukrową, drzewa pomarańczowe, cytrynowe, oliwkowe i inne; chów bydła i owiec rozwinięty szczególnie na północy; wyrób serów; hodowla jedwabnika; brak minerałów; kwitnie zato rybołówstwo, połów gąbek i korali, wydobywanie soli z morskiej wody; przemysł wysoko rozwinięty, a przedewszystkiem: włókienniczy, fabryki maszyn i samochodów, chemikalji, makaronu, artykułów szklannych i zdobniczych. Przywóz węgla, żelaza, nafty, wełny, bawełny i innych; wywóz jedwabiu, wyrobów jedwabnych i bawełnianych, kapeluszy, samochodów, ryżu, wina, serów i owoców.

Przemysł większy dokonywa się z braku miejscowego węgla w sąsiedztwie wodospadów.

Italja ma potężną armję oraz flotę wojenną i handlową.

10-ro Dzieci Od 1926; Bliźniaki w Drodze.

Kobieta spodziewa się wygrać „wyścigi macierzyńskie" o $500,000.

Toronto, Ont., 8 paźdz. — Nowa współzawodniczka wysunęła się onegdaj na czoło „wyścigu macierzyńskiego" o $500,000 nagrody, kiedy p. M. Kenny, drobna kobietka, oznajmiła, że dała życie 10-gu dzieciom od r. 1926 i spodziewa się bliźniaków na przyszły miesiąc.

Mała Francuzka kanadyjska powiedziała, że lekarze w szpitalu powiedzieli jej, iż będzie miała bliźnięta w miesiącu. — Dwoje więcej dzieci wysunęłoby ją daleko na czoło w wyścigu o nagrodę ufundowaną przez zmarłego Charles Vance Millara, który w ekscentrycznym testamencie zostawił pół miljona dolarów dla kobiety z Toronto, która będzie miała najwięcej dzieci w pierwszej dekadzie po jego śmierci. Millar zmarł w 1926.

Chór Halka.

Zawiadamia się wszystkie koleżanki, iż w poniedziałek, d. 8-go paźdz., odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie w sali, w której odbywają się lekcje w parku Eckhardt'a, przy ulicach Chicago i Noble, o godzinie 8ej punktualnie. K. Miękisiewicz, kor.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

DZIŚ PIERWSZE POSIEDZENIE.

Subkomitet C. K. O. N. na Wojciechowie i Annowie ma swoje pierwsze posiedzenie dzisiaj, dnia 8go października, o godzinie 7mej wieczorem, w sali p. S. Węgrzyna, róg ulicy 19ej i South Hoyne avenue. Interesowani sprawą osiedlenia się na roli na to posiedzenie zapraszamy.

Na posiedzeniu wybrany będzie stały subkomitet. — Za Komitet: J. F. Wańtuchowicz, przew., P. Michałka, sekr.



Z Grand Rapids, Michigan.

(WŁASNA KORESPONDENCJA DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO).

W rezydencji państwa Karola i Wiktorji Meinke, mieszkających p. nr. 936 Davis ave. w Grand Rapids, Mich. było przed kilkoma dniami wesoło i gwarno. Okazją bowiem była niespodzianka urządzona dla ich córki panny Florencji Meinke, która obchodziła 20tą rocznicę swoich urodzin. Zabawa ta była tem milszą i serdeczniejszą bo w niej uczestniczyli goście z Chicago, mianowicie, państwo Edward i Gertruda Ruhnke, i panowie: Edward Mucha i Józef G. Mucha, wiceprezes Zjednoczenia P. R. K. na stan Illinois. Podróż odbyli w automobilu pp. Ruhnke. Gosposia domu, pani Wiktorja Meinke, a matka Solenizantki, w myśl przyjętej zasady staropolskiej gościnności „czem chata bogata, tem rada", uraczyła wszystkich uczestników tej zabawy wykwintnemi potrawami. W przyrządzeniu tychże potraw i w donoszeniu do stołu pomagała jej pani Leona Wilkowska. Nastrój w domu tem panował swojski i wesoły. Po posiłku, nastąpił program, którego mistrzem toastów był p. Józef G. Mucha, który poprowadził program ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich obecnych. Przemawiali: p. Edward Ruhnke, pani Gertruda Ruhnke, p. Edward Mucha i brat solenizantki p. Bernard Meinke, wujek solenizantki Hieronim Wilkowski, pani Leona Wilkowska, panna Estella Tańska, p. Piotr Puppel, panna Violet Okońska, pani Wiktorja Meinke i p. Karol Meinke rodzice solenizantki, a wreszcie solenizantka, która w serdecznych słowach podziękowała wszystkim za ten szczery objaw życzliwości jej okazanej. Mówcy zaś ograniczyli się do złożenia swych życzeń solenizantce, mianowicie: zdrowia, szczęścia i pomyślności. Solenizantka Florcia otrzymała dużo pięknych podarunków, ozdobionych żywemi bukietami kwiatów od przyjaciół, które to kwiaty były namacalnym dowodem czci, szacunku i poważania z jakiemi się wszyscy do niej odnoszą. Solenizantka panna Florcia jest nader popularną w kołach młodzieży i czynną w przedsięwzięciach parafji św. Wojciecha, której długoletnim proboszczem jest ks. prałat Kazimierz Skory. Ojciec panny Florci p. Karol Meinke, jest woźnym (bailiff) w sądzie wyższym, w którym urzęduje sędzia Taylor. Nie koniec na tem, panna Florcia w dniu swoich urodzin otrzymała kilka telegramów nadesłanych jej z życzeniami od osób następujących z Chicago: Ks. Bronisława Lazarowicza, C. R., pp. G. Hartmann, pani M. Schwaller, panny Łucji Mucha, pp. B. Sadowskich, pani Anny Kortas, pani B. Kortas i panny B. Konieczka.

Banki Aprobują Pożyczki Mieszkaniowe

Washington, 8 paźdz. — Prezydent Roosevelt otrzymał onegdaj raport od administratora mieszkaniowego Moffetta, stwierdzający, że 8,000 instytucyj finansowych w kraju aprobowało federalny plan modernizacji domów i udzielają już pożyczki na takie cele.

Moffett nadesłał również raporty od czołowych przemysłów zapowiadające, że w 14 miesiącach cały program budowlano-mieszkaniowy, wartości półtora miljarda dolarów, może ruszyć z miejsca.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	**PRZEDPŁATA WYNOSI**
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Regestrujcie Się Jutro!

Wybory nastąpią dopiero na przyszły miesiąc, mianowicie dnia 6go listopada, ale obywatel musi dopilnować, już jutro żeby nazwisko jego znajdowało się w księgach głosujących, w przeciwnym razie nie będzie mógł głosować.

Jutro jest ostatnim dniem do razegestrowania się przed wyborami, więc przypominamy opieszałym, żeby obowiązku nie zaniedbali.

Obowiązek regestrowania się naszych czytelników jest dwojaki: obowiązek obywatelski i obowiązek narodowy.

Pierwszy jest taki sam, jak każdego innego obywatela. Musi on stwierdzić w regestracji a następnie w wyborach, iż interesuje się polityką i rządem i że przyczynia się do wybrania właściwych ludzi na właściwe stanowiska.

Może on powiedzieć, że i tak nie wybierze tego, kogoby chciał wybrać. Na to znów łatwo odpowiedzieć, że nie raz wybierano ludzi jednym głosem większości i że ten jeden głos mógł być właśnie takiego obywatela, który mówił innym, że jeden głos nic nie znaczy, że kandydat i tak zostanie wybrany. A tymczasem taki niby nic nieznaczący głos jest w stanie jednemu zapewnić zwycięstwo a drugiemu zgotować klęskę. Ten jeden głos może zdecydować, że na urząd dostanie się człowiek niegodny.

Na obywatelu opieszałym i obojętnym ciążu więc wielka odpowiedzialność i tej odpowiedzialności uniknąć nie może.

Poza tą ogólną odpowiedzialnością, obywatele polskiego pochodzenia mają jeszcze inną odpowiedzialność — odpowiedzialność narodową wobec swojej własnej grupy i wobec jej interesów.

Polityczne aspiracje naszej grupy narodowościowej znane są powszechnie. Chcemy piąć się co raz wyżej w hierarchji politycznej, chcemy zajmować tam coraz wybitniejsze i coraz wpływowsze stanowiska, ale zdobyć to możemy tylko drogą pracy, drogą coraz głębszego uświadamiania politycznego szerokich mas naszego ludu. W tym celu istnieją różne organizacje polityczne, w tym celu odbywają się wiece polityczne, a wszystko razem ma nas pouczyć, jak głosować należy.

Głosowanie zatem jest koroną naszej pracy politycznej. Jeżeli zaniedbujemy głosowania, to niewiele nam pomoże interesowanie się polityką. Pomóc sobie i innym można głównie w głosowaniu.

Ale żeby móc głosować, trzeba być zapisanym do ksiąg regestracyjnych obywateli głosujących.

Dopilnujcież więc jutro, żeby nazwiska wasze tam były.

Poprawa Jest Widoczna.

Nikt nie będzie dowodził, że już mamy raj, ale zgodzić się łatwo z przekonaniem, że jest poprawa stosunków gospodarczych w kraju. I jest rzeczą w tej chwili obojętną, czy tę poprawę sprowadził Prezydent Roosevelt swojemi zarządzeniami, jak mówią demokraci, czy też jest ona następstwem naturalnego biegu wypadków, jak znów dowodzą republikanie na przekór demokratom. Faktem jest, że stosunki się poprawiły i warunki bytu się polepszają.

W tych dniach wyszła z druku specjalna statystyka, obejmująca wydawnictwa. Stwierdza ona przedewszystkiem silną pozycję prasy codziennej, co niewątpliwie jest wskaźnikiem polepszania się warunków.

Ze źródła tego dowiadujemy się, że codzienny nakład (cyrkulacja) pism codziennych w Stanach Zjedn. wynosi 36,500,000 egzemplarzy obecnie i że ta liczba jest bliską liczby z czasów nawet wielkiego dobrobytu. Czyli że innemi słowy, pisma codzienne już powetowały sobie straty cyrkulacyjne w ostatnich dwóch latach.

Jeszcze lepiej się to przedstawia w dziedzinie ogłoszeniowej, Za pierwsze sześć miesięcy b. r., codzienne pisma w Stanach Zjednoczonych miały ogłoszeń o 17 procent więcej, jak w tym samym czasie roku ub.

Dalsze analizowanie statystyki pokazuje, że w ostatnich czasach zwiększyły się w pismach ogłoszenia ogólnokrajowe, zwane inaczej narodowemi (national). Ten przyrost spostrzeżono już w zeszłym roku i świadczy on wymownie o przekładaniu ogłoszeń w pismach codziennych nad inne ogłoszenia.

Wielkie firmy próbowały różnych sposobów ogłaszania. Był czas, kiedy radjo zdawało się najlepszym środkiem w tym względzie, wkrótce jednak poczęto wracać do środka starego, wypróbowanego, to znaczy do ogłaszania się w pismach. Dlatego widzimy wzrost ogłoszeń w pismach.

Pisma codzienne otrzymują dzisiaj blisko 49 procent wszystkich ogólnokrajowych ogłoszeń. Po nich idą pisma perjodyczne jak tygodniki a głównie miesięczniki (Magazines) z 31 procentami, a dopiero po nich blisko dziesięć procent otrzymuje radjo, potem blisko dziesięć procent plakaty a resztę ogłoszeń, niecałe półtora procentu wszystkich ogłoszeń przypada na ogłoszenia w tramwajach itp.

Z tych uwag łatwo sobie dopowiedzieć, że poprawa musi być skoro zwiększają się ogłoszenia i skoro już zwiększyły się nakłady prasy codziennej. Widocznie ludzie mają za co kupować gazety a znów przedsiębiorstwa widzą możliwość zdobywania klienteli, skoro zwiększają wydatki na ogłoszenia.

Sensacyjna Prawda o Japonji.

W krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Porannym" znaleźliśmy nadzwyczaj ciekawy artykuł anonimowego pióra „Pom", które pod tytułem podanym w nagłówku przedstawia Japonja w zupełnie innem świetle, aniżeli przedstawiali ją dotychczas najrozmaici rzeczoznawcy stosunków międzynarodowych i znawcy wojskowi. Autor artykułu twierdzi, że Japonja nie jest tak straszną jak ją malują, lecz przeciwnie, jest państwem, które w konflikcie wojennym z przyzwoitym przeciwnikiem, nie będzie mogła przyjąć dłuższej walki.

Od wojny z Rosją przed laty trzydziestu — pisze na wstępie autor — armja japońska ma doskonałą opinję. Płynęła ona wówczas z dwóch źródeł: z wrażenia niespodzianki, jaką stanowiła przewaga młodego i właściwie dopiero po raz pierwszy czynnie występującego wojska japońskiego nad częściami starej i w bojach od setek lat zaprawianej armji rosyjskiej, powtóre z tej sympatji, którą podówczas znaleźli Japończycy w różnych społeczeństwach europejskich, które podobnie jak polskie były nieprzyjaźnie usposobione dla carskiej Rosji i dla caratu.

Trzeba przyznać dowódcom japońskim ówczesnym, że umieli świetnie te oba momenty wyzyskać, dodając do nich urok całej sporej literatury swoich pamiętnych patetycznych, romantycznych a przedewszystkiem wysoko poetycznych proklamacyj i rozkazów wojennych.

Na usługach swojej ówczesnej propagandy wojennej miała Japonja prasę sprzymierzonej Anglji, której wszystkie prawie wielkie organy skwapliwie roznosiły po szerokim i zdumionym świecie teksty tych odezw i rozkazów, tak odmiennych od wszystkiego, co Europejczycy przywykli byli uważać dotąd za styl wojskowy i wojenny.

Generałowie japońscy okazali się mistrzami w zdobieniu twardych swoich rozkazów wojennych całemi ustępami wysoko poetycznemi o piękności kraju rodzinnego i jego Fudżi-jamy, o zapachu kwitnących wisien, radości matek, których synowie dali życie za mikada i t. d.

W szerokich sferach europejskich wrażenie zarówno tych rozkazów jak skutków ich wykonywania było równie wielkie jak trwałe. Zdarzało się, że ojcowie zrodzonym podówczas synom nadawali różne japońskie imiona. W Polsce zaś znaleźli się nawet tacy, którzy sądzili, że wykazanie polskiego pochodzenia generała Kurokiego (od Kurowskiego!) przyczyni się bardzo wydatnie do pokrzepienia serc...

W fachowych sferach wojskowych entuzjazmu tego oczywiście nie podzielano. Przedstawiciele armji zagranicznych, poprzydzielani do obu walczących w Mandżurji armji, przyznawali wprawdzie armji japońskiej szereg doniosłych cech dodatnich, jak wysoką dyscyplinę, pogardę śmierci i t. d., ale stwierdzali równocześnie szereg jej cech ujemnych, jak mała zdolność do samodzielnego działania, powolność operacyj, przedewszystkiem jednak niska wytrzymałość fizyczna. Żołnierz japoński potrzebował wprawdzie żywności niewiele, ale tę swoją maleńką rację musiał otrzymywać punktualnie, z największą tylko trudnością znosząc tak częste na wojnie przerwy i nieregularność w tym względzie. Żołnierz japoński, który przynajmniej raz w tygodniu nie miał możności wziąć swojej gorącej narodowej kąpieli, czuł się słabym i upadał na duchu. To też za posuwającemi się naprzód armjami japońskiemi musiały postępować całe oddziały kąpielowe, które zakładały w czystem polu słynne wielkie gliniane beczki z wodą, od spodu podgrzewaną, dla kąpieli żołnierzy. A już na surowość klimatu mandżurskiego Japończycy okazali się całkowicie niewytrzymałymi. Zdarzało się, że pod wpływem dużego mrozu całe oddziały dostawały nagle ataków dziwnego szału, w których zdzierały ze siebie płaszcze i ubrania i nago zawodziły jakieś obłędne tany wśród dzikich krzyków i jęków.

To też mimo ciągłych sukcesów taktycznych dowództwo japońskie nigdzie nie odniosło decydującego nad Rosjanami zwycięstwa. Spychano ich tylko mozolnie z jednego terenu na sąsiedni, nie mogąc ani razu rozwinąć w pościgu takiej szybkości i energji, jakie były potrzebne do przemiany tych sukcesów taktycznych w strategiczne. Armja rosyjska, mimo ciągłych niepowodzeń rosła liczebnie i powoli zaczynała już pod tym względem dorównywać japońskiej. W lecie roku 1905, w czasie zawierania pokoju, armja rosyjska pod dowództwem generała Liniewicza była już o wiele silniejszą od japońskiej. I gdyby nie rewolucja w samej Rosji, to zwycięstwo japońskie, mimo całorocznych sukcesów wstępnych na lądzie i na morzu, byłoby jednak conajmniej bardzo wątpliwem.

O tem wszystkiem jednak opinja najszerszych sfer zapomniała, tem wierniej przechowując wspomnienie tych pierwszych wrażeń niespodzianki i egzotyki, których dostarczył jej ówczesny debjut wojenny armji japońskiej. Dzisiaj, gdy w trzydzieści lat po ustaleniu się tych dawnych wrażeń japoński występ militarny w Azji wschodniej na większą skalę stał się zarazem aktualną kwestją sprawności bojowej armji japońskiej i jej szans w rozwiązywaniu tych ogromnych zadań, które mogą być przed nią postawione.

RÓŻANIEC.

Lubię odmawiać modlitwy różańca.
Wzniosłe to modły, z słów boskich złożone,
Proste, a jednak, pobożnie zmówione,
Często wzruszają sumienie zaprzańca.
Kocham te barwne paciorki różańca,
Są to zaiste modlitwy wcielone,
Które wciąż wiją różaną koronę
Z świętych tajemnic Boskiego Zesłańca.
Podczas gdy usta me szepcą pacierze,
Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo i Wierzę,
Dusza ulata w krainę Chrystusa.
Płacząc za grzechy nad grobem Jezusa,
Woła do Boga ze łzami i skruchą:
Zmiłuj się Ojcze i Synu i Duchu!

JÓZEF STAŃCZEWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, 28-IX.—

Wychodźtwo polskie w Ameryce złożyło swoją daninę na rzecz swoich rodaków, dotkniętych klęską powodzi w Polsce.

Przeszło 60 tysięcy dolarów zostało złożonych.

Wychodźtwo spełniło piękny obowiązek względem swej Ojczyzny, składając się na fundusz powodzian w Polsce.

Tu i ówdzie ofiray jeszcze napływają.

Ale rozumiemy, że największe napięcie zbiórki tych ofiar już minęło i teraz tylko małe sumy mogą wpłynąć na ręce lokalnych komitetów.

Przeszło ćwierć miljona złotych polskich zostało wysłanych do Ojczyzny na rzecz tej pomocy nieszczęśliwym ofiarom powodzi, niejedna łza została otarta, niejeden głodny rodak nakarmiony i odziany.

W całej pełni okazało się szlachetne serce rodaków.

Podobnych przykładów trzeba nam więcej, przy każdem naszem poczynaniu na wychodźtwie, a będziemy mogli łatwo zrealizować wielkie nowe plany naszej pracy, z powodzeniem iść naprzód w naszej pracy dla wielkości i sławy imienia polskiego w Stanach Zjednocz.

POLSKI ZAPAŁ.

(Erie Dispatch w Erie, Pa.)

W przeszłości Polska wydała wielu wielkich ludzi — wielkich artystów, kompozytorów, wielkich generałów. Obecnie Polska wydała rząd, pełen odwagi i zapału.

Mniejszość rasowa, wyznaniowa i językowa stanowią trzecią niemal część ludności polskiej.

Gdy zwycięskie mocarstwa odbudowały niepodległą Polskę po wojnie światowej, wymogły one na niej podpisanie w Wersalu traktatu, uprawniającego Ligę Narodów do rozciągnięcia kontroli — nad traktowaniem mniejszości przez suwerenne państwo polskie.

Wobec tego, że istnieją polskie mniejszości w innych krajach i że mniejszości te nie korzystają z podobnej opieki, delegacja polska na zeszłoroczne zgromadzenie Ligi Narodów zażądała stworzenia jednolitego i powszechnego systemu opieki nad mniejszościami. Żądanie to zostało zignorowane. W zeszłym tygodniu więc polski minister spraw zagranicznych pułkownik Beck oznajmił Zgromadzeniu, że pokąd system taki nie zostanie stworzony i nie wejdzie w życie, rząd jego uchyli się od współdziałania z Ligą w sprawach mniejszościowych w granicach jej jurysdykcji.

W Zgromadzeniu, jak twierdzą, zrobiło duże poruszenie to jednostronne potępienie tego, co uważanem jest za polską metrykę urodzenia. Zgromadzenie widzi w tem nową rysę na murach „genewskiego gmachu pokoju". Zapalczywe sprzeciwienie się Polski, traktowanie jej dalej w uchybiający jej sposób, jak gdyby była ona państwem drugorzędnem, zaciężyć może bardziej na przyszłości Ligi niż na losach mniejszości narodowych w Polsce.

Mniejszości te znajdują się pod opieką polskiej konstytucji, gwarantującej im wolność prasy i wyznań.

Gdy Polska otrzymała nowe swe stanowisko w Wersalu, — Clemenceau przypomniał premjerowi Paderewskiemu, że Polska zawdzięcza odzyskanie niepodległości „dażeniom i ofiarom mocarstw sprzymierzonych". W tem raczej zbyt śmiałem twierdzeniu przeoczone zostały bohaterskie walki, jakie patrjoci polscy przeszło przez stulecie toczyli z obcą przemocą, jak również to, że tysiące Polaków złożyło swe życie w ofierze bijąc się po stronie aljantów w czasie wojny światowej. Obecnie ostatecznie obalona została presumpcja, że Polska zawsze musi być rządzona przez tych, co panują w Lidze Narodów.

Trzeba Polsce powinszować jej odważnej decyzji.

Wzrok ludzi nie strzeże od Boga ręki. J. Słowacki.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

TO I OWO.

O Rosji mówią różne dziwy — jedni, że to jest raj prawdziwy, inni, że teror tam straszliwy, że nędza i głód dokuczliwy. Piszą na temat ten gazety, każda inaczej też, niestety, to głoszą wady, to zalety, specjalni zaś korespondenci, ogromnie rolą swą przejęci, każdy inaczej łże i kręci. A człek, co winien Bogu ducha, czyta to wszystko, albo słucha i jest, jak w kałamarzu mucha — nic nie wie, co się w Rosji dzieje, jakie tam życia są koleje, czyta i słucha i... głupieje. Aż stała się rzecz osobliwa — Ilja Erenburg się odzywa i prawdę na wierzch wydobywa. Rosyjski pisarz w sposób krótki mówi do swoich bez ogródki, że ukrywają własne smutki i nędzę, która łzy wyciska, a dla turystów dają zbliska, jak teatralne widowiska, sztuczne pokazy dobrobytu, gospodarczego też rozkwitu, gotówki płynnej i kredytu. Erenburg od władz swych wymaga, aby skończyła się ta blaga i prawda wystąpiła naga — okropna nędza i głód wielki i by turystów w sposób wszelki nie nabijano do butelki. Erenburg nie chce być już niemy, potępia swoich władz systemy, a my, co się przysłuchujemy, wreszcie o Rosji prawdę wiemy.

*

Ponieważ to jest w dobrym tonie, Ottonek Habsburg chce w koronie zasiąść na jakimkolwiek tronie. Wszystko mu jedno jest nareszcie, czy w Wiedniu, czy też w Budapeszcie, czy jeszcze w jakiem innem mieście, byle zdolności, co ma w spadku, po papie, dziadku i pradziadku, mógł zastosować w tym wypadku. A jego mama, pani Zyta, że energiczna jest kobieta, każdą sposobność w rękę chwyta, popiera swego faworyta, ażeby królem był i kwita! Zna swego synka należycie i pragnie mu ułatwić życie w tym bardzo trudnym dzisiaj bycie. Wie, że kochany jej Ottonek, jeśli nie spełni swoich mrzonek, by zasiąść choć na mały tronek z zasobną w grosz cywilną listą, to mając w głowie całkiem czysto, zostanie chyba... kancelistą.

Wszystkie państwa, nawet niekatolickie, uznają pierwszeństwo reprezentantów Ojca św. przed innymi ambasadorami, stąd tam, gdzie są nuncjusze apostolscy, są oni zawsze dziekanami korpusu dyplomatycznego. Tam, gdzie niema nuncjatur, dziekanem jest najdawniej akredytowany ambasador lub najdawniej akredytowany poseł.

Poradnik Dobrego Zdrowia

STAROŚĆ.

(Ciąg dalszy)

Wedle innych poglądów całe życie płciowe człowieka, nieraz nadmierne, nieraz prowadzące go do nadużyć, wyczerpuje jego siłę życiową, osłabia cały organizm, egoistycznie pochłaniając to, co powinnoby iść na odżywianie całości. Jeżeli do tego życia płciowego dodać nieodłączne z niem wrażenia, zmartwienia, przedenerwowanie i systematyczne wyczerpywanie całego układu nerwowego, przez niedospane noce, przez brak koniecznego odpoczynku, to tembardziej stanie się zrozumiały ten pogląd, który przyczynę starości widzi w źle uregulowanem życiu płciowem.

Pogląd ten znajduje pewne uzasadnienie nawet w badaniach czysto przedmiotowych. Są dwa narządy w naszym organizmie, dwa narządy naogół małe i którym do niedawna przypisywano małe znaczenie, które mają jednak pewien związek z życiem płciowem, oraz z przedwczesną nieraz starością.

W mózgu naszym znajduje się drobny gruczoł, wielkości zaledwie grochu, siedzący niepokaźnie wewnątrz mózgu, a zwany szyszynką. Ongiś, przed setkami lat, przypisywano mu nader ważne znaczenie. Descartes uważał go za siedlisko duszy. Pogląd ten jednak, niczem nieuzasadniony, został wkrótce zarzucony, a o samym narządzie zapomniano. Dopiero w ostatnich dziesiątkach lat 19go stulecia zwrócili na ten narząd uwagę embrjolodzy. Na zasadzie swoich badań wielu z nich doszło do wniosku, że wyszynka jest narządem szczątkowym odpowiadającym trzeciemu oku niektórych gatunków jaszczurek. Ściślejsze jednak badania odrzuciły ten pogląd, natomiast wyjaśniły, że narząd ten ma bezpośredni związek z rozwojem naszego życia płciowego. Szyszynka ta jest czynna do pewnego wieku jako narząd, wydzielający pewne soki, które działają hamująco na rozwój naszych narządów płciowych. Jeżeli wydzielnicza czynność szyszynki przedwcześnie ustaje, rozwija się wtedy przedwcześnie życie płciowe u danego osobnika, które go wyczerpuje zbyt silnie i ewentualnie prowadzi do przedwczesnej starości.

Drugim takim narządem, mającym pewien związek z powstawaniem przedwczesnej starości, jest nadnercze, narząd wielkości palca, leżący nad naszemi nerkami. Narząd ten wytwarza i wydziela do organizmu zwaną pod nazwą adrealiny substancję, której zadaniem jest utrzymywanie energji życiowej u osobnika. Substancja ta działa drażniąco na nerwy, wpływa na prawidłowy skurcz naczyń krwionośnych, jest regulatorem, odrębnego zupełnie od układu nerwowego ośrodka, tak zwanego — układu sympatycznego, lub współczulnego. Z wiekiem, gdy powiększają się zapotrzebowania tej substancji, wywołującej pewne napięcie energji życiowej, odpowiednie części nadnercza, przerastają powiększają się, rozmnażają się w niej komórki wydzielnicze tak, że w starości ta część nadnercza staje się trzy, a nawet cztery i pięćkrotnie większa, niż w dzieciństwie.

Takie jednak wzmożenie działalności nadnercza jest zwykle związane z objawami przedwczesnego wyczerpywania się organizmu. I właśnie u ludzi starzejących się przedwcześnie zauważono przedwczesny przerost istoty wydzielającej adrealinę w nadnerczu. Ponieważ działalność nadnercza ma pewien związek z działalnością narządów płciowych, związek polegający na wzmożonej działalności tych ostatnich, — równomiernie do wzmożenia działalności nadnercza, przeto nic dziwnego, że i w tym razie nadmierna praca narządów płciowych ma za następstwo szybsze starzenie się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jerzy Kossowski — Szyb S. Nr. 4. — Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

Stróż odszedł, nucąc pod nosem jakąś piosenkę, a Antek rozważał, jak się wydostać przez okno z kryształem. Zdjął kurtkę, owinął w nią flakon i spiął mocno paskiem od spodni. Wyjrzał znowu na podwórzec i w mdłem świetle, padającem z okien sąsiedniej odlewni, dojrzał stróża, przechodzącego ku portjerce. Położył zawinęty krzyształ na oknie, przecisnął się nazewnątrz, oparł nogi na podmurowaniu, wziął kryształ jedną ręką pod pachę i skoczył śmiało. Przykucnął też zaraz pod murem, bo zdawało mu się, że w ciszy nocnej narobił zbyt wiele hałasu. Patrzył bystro w stronę portjerki, ale stróż się nie pokazywał. Teraz ruszył dawną drogą ku odlewni, a stamtąd cieniem pod parkan. Tu jednak strach go obleciał. Nie mógł znaleźć dziury, która mu umożliwiła przedtem wydostanie się na płot, a rozpędu do skoku nie mógł wziąć, bo zawadzał mu wielki flakon. Zdecydował się szybko; począł biec cieniem w kąt podwórza, gdzie pod parkanem stała wielka paka na śmiecie i odpadki. Wskoczył na nią, nie bacząc, że teraz, w świetle latarni może być zupełnie widziany, i bez trudności wlazł na parkan. Przytrzymał się jedną ręką szczytu i opuścił się w dół, nie wyczuwając jednak dość dokładnie wysokości. Skoczył i jęknął: trafił biodrem na jakiś pniak i upadł tuż obok. Leżał chwilę, bo obezwładnił go przejmujący ból, a potem, nie wstając z ziemi wsunął rękę w kurtę, w którą zawinął kryształ i sprawdził: — cały!

Odłożył na bok zawiniątko i począł rozcierać biodro. Wstał zwolna, zabrał kryształ i kulejąc poszedł dookoła miasta ku domowi.

— Nie będzie na wystawie! — myślał ściskając flakon pod pachą. — Nie będzie!

Kiedy wrócił do domu, w oknach było już ciemno. Widać Jaraczowie już spali. Nie świeciło się też i na facjatce. Antek wszedł cicho i zdziwił się nieco, że Józka jeszcze nie było w domu. Usiadł na tapczanie i odpoczął chwilę. Zapalił papierosa i myślał, gdzieby schować kryształ. Nagle przyszła mu myśl i aż się do niej uśmiechnął: Dla Janki przecie ten kryształ robił, jej go więc dać powinien! — Rozpakował szybko zawiniątko i już chciał z flakonem zejść na dół, ale zatrzymał się przy drzwiach: wrócił, zapalił świecę, wydarł z notesu kartkę i napisał na niej niezgrabnie grubo zaciętym ołówkiem: — Dla ciebie zrobiłem ten najpiękniejszy w mem życiu kryształ — mój Ty Krysztale!

Włożył kartkę na dno flakonu i zeszedł cicho po schodach. Minął sień, otworzył ostrożnie drzwi wejściowe, obszedł dom i stanął pod oknem Janki. Zajrzał do środka, ale nie dojrzał niczego w ciemnościach. Zapukał lekko w szybę, raz i drugi i czekał. Po jakimś czasie zamajaczyła za oknem biała postać dziewczyny i uchylił się lufcik:

— Czy to ty? — usłyszał Antek cichy szept.

— Ja — odparł Skalak.

— Ach, to ty Antek?! — zdziwienie zadrgało wyraźnie w głosie dziewczyny.

— Ja. Przyniosłem ci coś na przeprosiny... — podał jej kryształowy flakon.

— Co to?

— Kryształ. Dla ciebie go robiłem, ale że premji mi nie dadzą, więc i ja go nie dam, by go na wystawę wysłali. Weź... schowaj... i nie mów nikomu...

—To ten cudny...?

— Ten. Weź i już nie gniewaj się na mnie. Ja przecie nie chciałem źle... a ty już prawie miesiąc do mnie ani słowa...

— Toś ty go ukradł? — spytała dziewczyna. — Dla mnie?...

Antek się zląkł, że może dziewczyna nie chce przyjąć kryształu dlatego, że go zabrał potajemnie z fabryki, i począł jej gorąco tłumaczyć, że to nie jest kradzież, że przecie sam ten flakon szlifował, że to jego ciężka praca... Nie rozumiał, że Jance zaimponowało właśnie to, iż dopuścił się dla niej przekroczenia, przestępstwa! Dla niej!

— Dziękuję ci... — usłyszał Antek po chwili... —dobry jesteś... dziękuję...

Skalak nie zdołał nic więcej Jance powiedzieć, bo lufcik zamknął się i biały cień zniknął w ciemności. Chłopak stał jeszcze chwilę przed oknem, bo miał przecie tak wiele do powiedzenia dziewczynie, ale jakoś nie mógł się zdobyć na to, by zapukać powtórnie i prosić, by go wysłuchała. Odszedł więc, nieco niekontent z siebie, bo widać niedość zgrabnie zagadał do niej i wrócił na górę. Rano jak zwykle poszedł do roboty, ale tym razem zaszedł przedtem do Jaraczów na śniadanie. Usiadł ze Szczepanem do stołu i razem pili gorące mleko.

— Toście się nareszcie z Janką przeprosili? — mruknął wiertacz, dmuchając w garnuszek. — A już był najwyższy czas, bo zaczynało mi się to wszystko przykrzyć. Byłbym albo ciebie zwalił, albo ją.

Janka nie słyszała tych ojcowskich żartów, bo wyszła do stajni, a Antek był bardzo z nich zadowolony:

— Nareszcie — mruknął z uśmiechem, bo rad był z tego, a Janka przed śniadaniem powitała go tak, jakby nigdy między nimi żadnej zwady nie było. Miał jednak jakiś ciężar na sercu, z powodu tej historji z kryształem i już chciał Jaraczowi zwierzyć się, że premji nie dostanie, ale wróciła Janka. Wolał przy niej nie mówić.

Jaracz spojrzał na zegar i wstał:

— No, chodźmy, już czas, za dwadzieścia szósta.

Wyszli razem i Antek miał tym razem sposobność opowiedzieć swe zmartwienia Szczepanowi, ale znowu rozmyślił się, uważając, że na złe wiadomości zawsze jest czas.

Doszli do mostu, skąd widać było jak na dłoni ożywiony ruch koło szybu. Biały słupek pary, wyrzucanej przez parową maszynę wykwitał co chwila z charakterystycznem sapaniem nad dachem przyczepionego do wieży budyneczku, zwanego szumnie halą maszyn, i momentalnie rozwiewał się w chłodnem już powietrzu. Budynek administracji był już prawie na wykończeniu i blacharze, pracujący na akord, pokrywali go blachą, bijąc w nią z wielkim hałasem, drewnianemi młotkami.

— A kiedy zaczniecie stawiać rezerwoary? — zapytał Antek.

— Jeszcze o ropie ani słychu-duchu, a ty o cysterny pytasz? — odparł Jaracz wzruszając z politowaniem ramionami nad nieuctwem Skalaka.

— Ale wy mówicie, że tu ropa będzie, to dlaczogóż nie budują zbiorników odrazu?

— Głównie dlatego, że Straube nie chce mimo wszystko ryzykować.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przemysł Szewski w Ameryce.

Trzewiki i buty mogą nam dużo powiedzieć o charakterze danego narodu. Ludzie dzicy w krajach tropikalnych zawsze chodzą boso, stąd podeszwy ich stóp są twarde jak skóra. Szczepy koczujące noszą sandały z kory drzewnej, lub ze skóry zwierzęcej. Zdaje się, że sandały są najwcześniejszem okryciem stóp w historji ludzkości. W Starym Testamencie często można znaleźć wzmiankę o nich. W starożytnym Egipcie robiono sandały z papyrusu, lub ze skóry. Wojenne obuwie starożytnych Greków było albo żelazne, albo mosiężne, a Rzymianie znów przystrajali swe obuwie kosztownemi skórami, złotem lub drogiemi kamieniami. Amerykańscy Indjanie nosili specjalne obuwie z miękkiej skóry, bez twardych podeszew, z wierzchu często ozdobione.

Pierwsi szewcy amerykańscy.

Pierwszy szewc amerykański, Thomas Beard, przybył na okręcie „Mayflower" w roku 1620. Koloniści uważali go widocznie za ważną osobistość, gdyż otrzymał on od nich za darmo 50 akrów wyśmienitej i oczyszczonej ziemi i 50 dolarów pensji rocznej.

W siedem lat później inny szewc, Philip Kertland, zaczął wyrabiać obuwie w Lynn, Mass. Garbiarstwo i wyrób obuwia były również ważną gałęzią przemysłu wśród kolonistów w Virginji. W czasie wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych większość obuwia dla armji amerykańskiej dostarczali szewcy z Massachusetts. W roku 1795 było już w Lynn 200 mistrzów szewskich i 600 czeladników, którzy produkowali rocznie 300,000 par obuwia.

Zaprowadzenie maszyn.

Za czasów kolonjalnych i w pierwszym okresie historji Stanów Zjednoczonych wyrób obuwia był wyłącznie ręczny. Obuwie przeważnie szyto, a tylko niewielką ilość zbijano miedzianemi gwoździkami. Zawód szewski wymagał długich lat nauki. Uczeń musiał spędzić najmniej 7 lat na praktyce zanim mógł zdobyć najważniejsze wiadomości i potrzebną wprawę, by wreszcie zostać szewcem w prawdziwem tego słowa znaczeniu.

Wprowadzenie maszyn do wyrobu obuwia przyczyniło się, przynajmniej w Ameryce, do stopniowego wyrugowania ławki szewskiej, młotka, noża i stołka szewskiego. Niebawem znikł z horyzontu i sam szewc dawnego typu.— Dawnych „rycerzy szlachetnego rzemiosła", jak nazywano szewców w starej angielskiej balladzie, zastąpili robotnicy fabryczni, z których większość nie była przygotowana do zawodu szewskiego w dawnem tego słowa znaczeniu. Niektóre jednak roboty, jak garnirowanie i obszywanie, wymagały w dalszym ciągu dużej wprawy. Nawet ludzie fizycznie upośledzeni mogą być zatrudniani w fabrykach szewskich. Po wojnie światowej setki inwalidów znalazło zajęcie w przemyśle szewskim.

Wprowadzenie maszyn zupełnie zrewolucjonizowało wyrób obuwia i przemysł szewski. — Najpierw wprowadzono maszynę do wałkowania skóry w roku 1845. Następnie przyszła maszyna do szycia, po niej nastąpiła maszyna do wygładzania twardej skóry podeszwianej. W roku 1855 wprowadzono maszynę, przy pomocy której nadawano skórze jednostajną grubość.

Lyman R. Blake, szewc z zawodu, wynalazł maszynę, która zszywa podeszwy z wierzchami. Wynalazek ten zakupił od niego pułkownik Gordon McKay „za 8 tysięcy dolarów w gotówce i 62 tysiące w dochodach". Maszyna ta przyczyniła się do dalszego nowoczesnego rozwoju przemysłu szewskiego. Pułkownik McKay zrobił prawdziwą fortunę na niej, z czego na Uniwersytet Harvard zapisał 5 miljonów dolarów. Po tych wynalazkach szybko następowały inne. Od chwili założenia urzędu patentowego w Washingtonie w roku 1836 udzielono dotychczas przeszło 7 tysięcy patentów, mających zastosowanie przy wyrobie obuwia.

Jak dalece podział pracy po-

skiej przy nowoczesnym wyrobie obuwia, można wyrobić sobie pojęcie z tego faktu, że zanim trzewik wyjdzie z fabryki gotowy do użytku — musi przejść przedtem przez 174 różnych operacyj maszynowych i przez 36 ręcznych, czyli razem przez 210 różnych operacyj.

Nowoczesna fabryka obuwia.

Dawny warsztat szewski należy już dziś, można powiedzieć, do przeszłości. Dzisiejsze fabryki szewskie mieszczą się w wielkich gmachach, specjalnie do tego celu zbudowanych. Typową fabrykę szewską w Ameryce przedstawia budynek na 300 stóp długi i na trzy piętra wysoki. Niektóre fabryki dochodzą do ćwierć mili długości, a inne do pół mili długości, a inne znów wysokie są i na 7 pięter. — Typowy czteropiętrowy gmach zapewnia dostateczną ilość miejsca dla sześciu najważniejszych departamentów. Departamenty zazywania i przygotowywania wierzchów mieszczą się na wyższych piętrach, gdzie jest poddostatkiem światła.

Ośrodki przemysłu szewskiego.

W stanie Massachusetts, — gdzie przemysł szewski zapoczątkowany został jeszcze za czasów kolonjalnych, w dalszym ciągu utrzymuje się jako największy ośrodek przemysłu szewskiego nie tylko w Ameryce, ale i w całym świecie. W roku 1923 było tam 595 różnego rodzaju zakładów szewskich, zatrudniających przeszło 78 tysięcy ludzi i produkujących rocznie za 290 miljonów dolarów obuwia. Boston jest siedliskiem największego przemysłu szewskiego i skórzanego. W okolicy Bostonu jest szereg t. zw. „miast szewskich". W granicach samego miasta jest 35 fabryk szewskich, zatrudniających blisko 7 tysięcy ludzi. O ile idzie o ilość wyrabianego obuwia, Brockton, Mass. zajmuje pierwsze miejsce, posiadając 75 fabryk, przeważnie wielkich i nowoczesnych, produkujących obuwie męskie w stylach popularnych. W Lynn, które było pierwszym ośrodkiem przemysłu szewskiego w tym kraju, znajduje się 100 fabryk szewskich, w czem pewna ilość małych drewnianych budynków z dawnych jeszcze czasów. Inne jednak fabryki są zupełnie nowoczesne. Lynn w dalszym ciągu przoduje w wyrobie obuwia damskiego, a Haverhill sławne jest z wyrobu pantofli. W Worcester, Mass. jest 16 fabryk szewskich, a w Lowell, Mass. 7 fabryk.

New York zajmuje drugie miejsce w przemyśle szewskim. W całym stanie jest 367 fabryk, zatrudniających w czasach normalnych około około 45 tysięcy robotników, którzy produkują obuwia za 195 miljonów dolarów rocznie. W samym wielkim New Yorku jest 278 fabryk szewskich, zatrudniających 16 tysięcy robotników, a w Rochester 44 fabryki, zatrudniające przeszło 5 tysięcy robotników.

Trzecie z rzędu miejsce zajmuje stan Ohio, w którym w roku 1923 było 60 zakładów szewskich, — zatrudniających przeszło 15 tysięcy robotników. Następnie idzie Pennsylvania, 130 zakładów, Illinois — 60 zakładów, Wisconsin — 68 zakładów.

Pod jednym bardzo ważnym względem amerykański przemysł szewski różni się od innych gałęzi przemysłu fabrycznego, a mianowicie, że większa ilość fabryk szewskich nie posiada na własność maszyn, które wyrabiane są przez korporację United Shoe Machinery Company. Maszyny te są wydzierżawiane fabrykom za odpowiednią opłatą. F. L. I. S.

"HIT THAT LINE!"



O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

WRZODY ROGÓWKI.

Owrzodzenie wtórne rogówki, wywołane chorobami spojówki. Ropotoki spojówki nadzwyczaj łatwo mogą spowodować owrzodzenie rogówki lub jej rozpad.



DR. F. M. STAPIŃSKI

Powikłania tego rodzaju nadają rogówce wygląd oka uśniętego. Przy jaglicy bardzo często spotykamy choroby rogówki, czy to jako owrzodzenie powierzchowne, — czy łuszczkę jagliczą. Czy i to i drugie razem.

Wrzody rogówki trądzikowate, czyli w cięższej postaci trądzika twarzy można spotkać również zapalenie spojówki i rogówki, przy czem rogówka ulec może owrzodzeniu. Pęcherzykowe zapalenie rogówki spotykamy po stronie dawnego urazu; również i poprzeczna zwapniała plama rogówki w miejscu, odpowiadającem szparze powiekowej, spotykamy u starców ślepych lub prawie ślepych. O ile zwapnienie to wywołuje podrażnienie, to jest musowo wyskrobać miejsce zwapniałe.

Przy wszystkich ostrych wysypkach twarzy, zawsze istnieje niebezpieczeństwo powikłań na rogówce, bądź to wskutek przeniesienia się wysypki na spojówkę, bądź wskutek rozwijającego się od wysypki we wnętrzu woreczka, zapalnego ropnego woreczka łzowego, przy odrze i szkarlatynie opisywałem powierzchownie punkcikowate zapelenie rogówki, które, jak sądzę, mogą wywołać w następstwie owrzodzenie rogówki. Ospa bardzo usposabia do ciężkich owrzodzeń rogówki i następczej ślepoty.

Przy porażeniu mięśnia okrężnego powiek, powieki pozostają rozwarte; podobnie w cięższych przypadkach wola gałki oczne wysunięte są naprzód i powieki się nie domykają. — Także w stanie śpiączki lub półśpiączki wskutek duru, zapalenie opon mózgowych, lub innych ciężkich cierpień, powieki mogą być częściowo rozwarte i nieruchome. Następstwem tego rogówka się zsycha a ciała obce wywołać mogą owrzodzenie.

Wrzody troficzne, czyli przy porażeniu pierwszej gałązki nerwu trójdzielnego, spowodowanej operacją leczenia kurczu twarzowego, urazem lub nowotworem, rogówka traci swą wrażliwość. Niema tu już wpływu odżywczego nerwu na rogówkę, a brak wrażliwości zwiększa skłonność do urazu. Następstwem tego stanu może być owrzodzenie rogówki i utrata wzroku. Parówka oczna powstaje wskutek porażenia zwoju półksiężycowego. Zaburzenia odżywcze ze strony nerwu objawiają się w zmianach odpowiedniej okolicy skóry. Z początku występuje bolesność, następnie odrętwiałość, wreszcie występują gromadki pęcherzyków wypryszczki wzdłuż szlaku porażonego nerwu, zazwyczaj nad czołowego. Oko jest podrażnione i zaczerwienione; najczęściej rogówka jest nie wrażliwą na dotyk i jednocześnie może wystąpić i zapalenie tęczówki; czasem pęcherzyki wypryszczki występują na rogówce.— Częściej pęcherzyki na rogówce spotykają się przy wypryszczce gorączkowej i nosowej.

Pęcherzyce spojówki i rogówki są uwikłane w ogólną chorobę skóry. — Następstwa tego powikłania są bardzo ciężkie; pod spojówką organizuje się tkanka blizmowata, która, ściągając się, powoduje zarośnięcie załamków, jako częste następstwo występują podwinięcia powieki, zrost powiek z gałką oczną i ślepota.



Sowiety w Genewie.

Scena sali obrad Ligi Narodów w chwili przemówienia Maksyma Litwinowa, przedstawiciela Rosji Sowieckiej.

Kościuszko a Litwini.

Co i Jak Odpowiedzieli Litwini.

Wobec pewnych pretensyj ze strony Litwinów do narodowości Kościuszki swego czasu podałem 10 pytań pod adresem „światlejszych Litwinów".

Artykuł ten obiegł prasę polską i litewską w Ameryce. Z racji tej amerykańsko-litewska młodzież uniwersytecka w Nowym Yorku miała debaty na temat: „Postanawia się, że Kościuszko był Litwinem". Jedni utrzymywali narodowość litewską, drudzy podtrzymywali jego polskość.

Dla przypomnienia, te dziesięć punktów jakie poruszyłem były następujące, w skróceniu:

Kościuszko urodził się z rodziców polskich, uważał się za Polaka, mówił po polsku jako językiem macierzystym, przysięgał wierność narodowi polskiemu, wyraził życzenie by serce jego przywieziono do wolnej Polski; naród polski uważa go za swego bohatera, Polacy stawiają mu pomniki, starają się o wydanie znaczków pocztowych w czem Litwini przeszkadzają, budują Fundację Kościuszkowską do czego Litwini ręki nie przykładają, wreszcie historja uważa go za Polaka.

Co i jak odpowiedzieli Litwini? Jakimi argumentami i dowodami źródłowemi podtrzymali swe pretensje co do litewskiej narodowości Kościuszki?

Przedewszystkiem nastąpiło nieporozumienie. Ja postawiłem pytania pod adresem „światlejszych Litwinów" a tu odpowiedzi świadczą co innego. Z pośród kilkunastu listów jakie otrzymałem, większość mi nawymyślała — po angielsku, po polsku i po litewsku. Ktoś mi przysłał małą broszurkę (bez nazwiska wydawcy i daty wydania) o jakimś Tadas Kostiuśka. Ma to być Tadeusz Kościuszko.

Znalazł się tylko jeden list od litewskiego adwokata i jeden artykuł po angielsku w litewskiem piśmie „Sandara" — które wykazują przebłyski inteligentniejszego podejścia do sprawy.

„Sandara" opiera swój główny dowód na liście Kościuszki pisany we Włocławku z dnia 7go lutego, 1790 r. — do gen. Niesiołowskiego w którym to liście Kościuszko pisze: „Któż jestem? Azali nie Litwin, spółrodak wasz, od was wybrany?"

A więc tu go boli! Ma to być ciężka artylerja, namacalny dowód narodowości litewskiej Kościuszki, bo sam Kościuszko powiedział, że jest Litwinem. — Wszystkie inne pytania „Sandara" pomija milczeniem. Jest to kamień węgielny wśród argumentów podanych w liście światlejszego Litwina-adwokata. Powiada on, że Korzon, który ten list podaje (str. 206 w znanej biografji o Kościuszce), jest znakomitym historykiem i znawcą przedmiotu. Twierdzi dalej ten adwokat, że Marszałek Piłsudski sam powiedział, że jest Litwinem, tak jak Mickiewicz i Kościuszko. A więc drugi dowód narodowości litewskiej Kościuszki.

To są główne argumenty naszych „braci Litwinów". Otóż ci biedacy zapominają, że każdy Polak urodzony na Litwie, na ziemi litewskiej, powiada, że jest Litwinem. A więc mamy galicjaków, mamy poznaniaków, mamy i Litwinów. Ileż mamy w historji patrjotów polskich, którzy ani słowa po litewsku nie mówili, którzy się uważali za Litwinów w tem znaczeniu geograficznem. W tym sensie George Washington mówił o sobie, że jest „Virginian". Ziemię litewską, położenie geograficzne miał Mickiewicz na myśli — a nie narodowość litewską — gdy pisał: „Litwo Ojczyzno Moja".

Gdy się rozchodziło o podkreślenie narodowości a nie miejsca urodzenia lub zamieszkania, Kościuszko pisał inaczej. Ten sam historyk Korzon, na którym Litwini się opierają, podaje listy i odezwy Kościuszki, w których Kościuszko pisze o sobie jako o Polaku. N. p. zaraz na tsr. 213 w biografji Korzona czytamy w jednym liście Kościuszki:

„A gdy zjecie kolację z Anglikiem i Francuzem, nie zapominajcie o Polaku, który Wam dobrze życzy".

Tutaj Kościuszko wspomniał narodowość Anglika i Francuza, podkreślił swoją narodowość Polaka.

Dotychczas żaden Litwin nie znalazł dokumentu, któryby stwierdził, że językiem macierzystym Kościuszki był język litewski, — że Kościuszko kiedykolwiek podpisał się po litewsku Tadas Kostiuška. Litwini amerykańscy napisali do litewskiej akademji umiejętności, która podobno ma mieć dwie odezwy Kościuszki do Litwinów w języku litewskim. Nie wiem, czy takie odezwy istnieją. — Akademja nie odpowiedziała dotychczas. Nawet gdyby takie odezwy były, to jeszcze nic nie udowadnia. Mógł Litwin odezwę napisać po litewsku a Kościuszko ją podpisać.

Ankieta wydana pod adresem „światlejszych Litwinów" wykazuje:

1. Że wśród protestowiczów litewskich rzeczywiście mało jest światłych Litwinów jeżeli się rozchodzi o rzeczowe traktowanie sprawy narodowości Kościuszki.

2. Że Litwini naciągają pojęcie ziemi czy księstwa litewskiego do pojęcia narodowości. Innemi słowy, jak się ktoś urodził w Galicji, to galicjak — ergo, nie Polak; jak na Litwie, to Litwin.

3. Że Litwini nie mają żadnych dokumentów o których historycy polscy nie wiedzą.

4. Że litewscy protestowicze w Ameryce pletą głupstwa swoim rodakom, bo na nich żerują — przeto chcą się wobec nich wykazać pozorami rzekomych zasług na niwie sprawy narodowej.

To mi jeden młody Litwin urodzony w Ameryce wyraźnie powiedział w prywatnej rozmowie. — Stefan P. Mierzwa, Dyr. Wyk. Fundacji Kościuszkowskiej, 149 East 67th Street, New York, New York.

Gub. Schmedeman z Wisconsin Poddał Się Amputacji Nogi.

Madison, Wis., 8 paźdz. — Po transfuzji krwi, dokonanej w celu wzmocnienia sił, gub. A. G. Schmedeman poddał się onegdaj wieczór amputacji lewej nogi ponad kolanem.

Chirurgowie powiedzieli, że amputacja była konieczna wobec rozszerzającej się gangreny, spowodowanej przez urażenie stopy. Po operacji, lekarze oświadczyli, że pacjent czuje się dobrze i ma wszelkie szanse wyzdrowienia.

Urażenie stopy podczas uroczystości dedykacji pomnika w Rib Mountain, blisko Wausau, zdawało się początkowo lekkie i gubernator nie zaprzestał nawet swojej kampanji o ponowny wybór. W ostatnich dniach nastąpiło silne pogorszenie i lekarze nakazali zupełny spokój i kurację. Onegdaj, pacjenta zabrano do szpitala St. Mary's.

Gienjusz nie jest zasługą ale jak i majątek, przypadkiem, darem. K. Szajnocha.

X-ty Wykaz Przesyłek Pieniężnych.

Na rzecz powodzian w Polsce przesłanych bezpłatnie przez Wydział Przekazowy Linji Gdynia-Ameryka i Bank P. K. O. w tygodniu od 24-go do 29-go września.

	Wysyłający:	Adresat		Suma
I.	The Polish Canadian Club" Sandwich, Kan.	Ogólnopolski Komitet Pomocy Powodzianom w Polsce		$103.00
II.	Parafja św. Stanisława B.M. w Amsterdam, N.Y.	J. Eks. Prezydent R. P. I. Mościcki		700.00
III.	Za pośrednictwem Konsulatu Gen. R. P. w New Yorku:	Ogólnopolski Komitet Pomocy Powodzianom w Polsce		
1.	Obyw. Kom. dla Powodzian w Polsce Okęrg Wschod. Kasjer Ks. A. Mazurkiewicz		$1,000.00	
2.	Kom. Ratunkowy na Cliffside, Fairview, Gutenberg i Union City, N. J.		613.00	
3.	Kom. Zł. Parafji Św. Antoniego i M. B. Częst. w Jersey City, N. J., zebrał od:			
	a) Biskup Thomas J. Walsh		100.00	
	b) Pracownicy Brunswick Laundry w Jersey City.		247.15	
	c) dochód z balu na Powodzian		32.70	
5	Kom. Zk. Tow. w Niagara Falls, N. Y.		150.00	
6.	Parafja św. Trójcy w Hartfield, Mass.		135.70	
7.	Parafja Kośc. św. Wojcicha w Bondsville, Mass.		100.00	
8.	Tow. św. Stanisława B. i M. Seymour, Conn.		10.00	
9.	Kolekta po domach w Seymour, Conn.		77.18	
10.	Tow. Bratniej Pomocy w Exeter, N. H. zebrało		76.00	
11.	Komitet Ratunkowy w Lewinston, Maine		67.00	
12.	Klub Męski i Żeński w Bayside, N. Y., L. I.		57.66	
13.	Tow. Polsko-Narodowe im. T. Kościuszki w Rockville, Conn.		50.00	
14.	Gr. 518 Zw. Polek w Ameryce, Manchester, Conn.		40.00	
15.	Tow. Jana III Sobieskiego, Gr. 161 Z. N. P., Newark, N. J.		33.50	
16.	Tow. M. B. Przedziwnej w Wilmington, Del.		25.00	
17.	Polsko-Am. Klub Ob., Hungtington Station, N. York		25.00	
18.	Tow. Crabolan S. P. w Rochester, N. Y.		17.50	
19.	Oddział 243 Pol. Robotniczej Kasy Chorych w Rockville, Conn.		13.50	
20.	Tow. K. Pułaskiego, Grupa 2254 Z.N.P. w East Whately, Mass.		11.00	
21.	Polsko-Am. Klub Ob. w Hyde Park, Mass.		10.00	
22.	Tow. "The Hempden County Club of Mass., Chicopee, Mass.		10.00	
23.	M. F. Mayka, Uxbridge, Mass.		9.90	
24.	Tow. "Wolność Polek" Gr. 222 w Phil., Pa.		5.00	
25.	Tow. "Promień Jedności" New Bedford, Mass.		5.00	
26.	Stanisław Dubicki, Union City, N. J.		2.00	
		Razem	$3,081.29	$3,081.29
IV.	Konsulat Gener. R. P. w Chicago, Ill.	Kasa Ministerstwa Spraw Zagr. w Warszawie		1,359.50
V.	„Nowiny Polskie", Milwaukee, Wis.	J. Em. Kardynał August Hlond		160.00
IV.	Komitet Powodzian, Weirton, W. Va.	J. Eks. Prezydent Ignacy Mościcki		331.00
		Razem		$ 5,734.79
		Poprzednio wysłano	Zł. 34.80	59,918.56
		Ogólna suma	Zł. 344.80	$65,653.35

Powyższy wykaz przesłaliśmy Konsulatom R. P. w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie do wiadomości.

W DOMU HAUPTMANNA.



Słynny detektyw amerykański (w jasnem ubraniu) udał się do miejscowości Kamenz, w Niemczech, gdzie dokonał rewizji w domu rodziny Brunona Hauptmann'a, podejrzanego o porwanie synka pp. Lindberghów. Na rycinie widzimy detektywa amerykańskiego w chwili, gdy opuszczał dom rodziny Hauptmanna.

New York Nakłada Podatek Na Bibljotekę Morgana.

New York, 8 paźdz. — Sławna bibljoteka J. P. Morgana, zawierająca niektóre z najrzadszych i najcenniejszych książek w świecie, została onegdaj umieszczona na listach podatkowych z oszacowaniem na $1,665,000.

Od r. 1924, bibljoteka była wolna od podatków jako instytucja publiczna, jakkolwiek przeciętna osoba mogła z niej korzystać tylko po uzyskaniu pisemnego pozwolenia.

William S. Miller, prezes tymczasowy wydziału podatkowego i asesmentów, powiedział, że bibljotekę umieszczono na liście podatkowej na rok 1935 jednomyślną uchwałą wydziału.

Jeszcze parę lat temu, bibljotekę Morgana szacowano na $8,500,000.

Z Uroczystości Obchodu Stulecia Miasta Kościuszko w Miss.

Kościuszkowianie w Roli Polskich Dożynek.

Doprawdy, że trudno opisać wrażenie jakie program polski wykonany wyłącznie przez kościuszkowian wywołał na delegację polską biorącą udział w uroczystości. Do wykonania programu przystąpiono zaraz po wzruszającem przemówieniu wygłoszonem przez Senatora Harrisona z Mississippi podnoszącego zasługi i zalety Kościuszki oraz przytaczającego szereg faktów historycznych z życia Kościuszki i Pułaskiego i ich walce o wolność i niepodległość tego kraju ku czci których wznoszą się teraz w Ameryce liczne pomniki dla odświeżenie w naszej pamięci imion nieśmiertelnej sławy.

Najpierw nastąpiło otwarcie programu. Młodzież szkolna różnego wieku z całego powiatu Ottala wzięła udział w programie w polskich różnobarwnych strojach wchodząc parami na estradę i kolejno składając u stóp najlepszej pary żniwiarzy wianuszek kwiatów. Później wszyscy ustawili się na estradzie przyśpiewując do tańca swym wybrańcom w takt muzyki. Po skończeniu Krakowiaka wybrana para częstowała wszystkich chlebem i miodem i znowu nastąpiły tańce. Kwartet męski odśpiewał następnie „Naprzód Bracia", a dziewczynka zadeklamowała bardzo pięknie „Pod Krakowem". Na zakończenie tego starannie opracowanego programu i równie starannie wykonanego, odtańczono jeszcze Krakowiaka i odśpiewano chórem „O, Ty Panie Boże".

Zabiegi kościuszkowian, ich dobre chęci i bezgraniczne poświęcenia się zostały przez polską wycieczkę natychmiast zrozumiane i ocenione. Nikt nie był w stanie pohamować wzruszenia swego. Program ten wykonany został przez Rekreacyjne Stow. F.E.R.A. pod dyrekcją pani Rimmer.

Polacy w Paradzie Kościuszkowskiej Stulecia Postępu.

W czwartek po południu urządzona była wspaniała parada Stulecia Postępu w której udział wzięły rydwany reprezentujące wszystkie składy przemysłowców, kupców, klubów i profesjonalistów powiatu Attala posuwające się z wolna po najgłówniejszych ulicach miejskich a poprzedzane przez rydwan liljowo-białego koloru z napisem „Centennial Queen" w którym siedziała panna Zaide Woodward, królowa stulecia postępu w towarzystwie dwóch panien. W pochodzie tym udział wzięła orkiestra Kościuszko, indjanie, wozy, konie, muły, miniatura kolei, mnóstwo pięknie udekorowanych rydwanów a co najważniejsze to udział delegacji polskiej, która postępowała tuż za królową Stulecia Postępu poprzedzana autem wiozącym „Miss Chicago" w osobie panny Ireny Napientek. Pani Kazimierza Szczepańska i pani Władysława Makarska siedziały w tylnich siedzeniach trzymając dwie kolorowe girlandy i tablicę z napisem. Tuż za nią postępowała delegacja chicagoska z panią Górną na czele i delegacji z Cleveland, Indiana, Wisconsin i Pennsylvanji. Girlandy różnobarwne i piękne stroje polskie nadawały orszakowi polskiemu malowniczego wyglądu.

Mieszkańcy całego miasta obserwujący pochód cały biły huczne brawa na widok polskiej delegacji, która jak twierdzono była najbardziej imponującem widowiskiem.

Delegacja chicagoska składająca się z następujących pań: Marji Piętkiewicz, dożywotnej wice-prezestki L. M. i R. i reprezentantki Klubu Pań Chicago, Laury Barć, Elżbiety Brandt, Czajkowskiej, Anieli Górnej prez. Chicago Society Auxiliary, Kazimiery Szczepańskiej — Stow. Opieki Pań przy Akademji N. R. Eugenji Krause i Władysława Makarska — Chicago Society Auxiliary, Odalskiej Julji Kuczkowskiej, — Kupcy i Przemysłowcy, Joanny Ziółkowskiej — Tow. Pań Chicago, Lucyny Ziółkowskiej — Nowa Era, gr. 2674 Z. N. P. Karoliny Wróbel — Kluby Małopolskie, Rozalji Radeckiej, Władysławy Perlińskiej, Marji Kuflewskiej; panien: Marji Broniarczyk, znakomitej śpiewaczki operowej, Ireny Napientek — Pom. Stow. Panien przy Szpitalu, Anny Piskorz, doskonałej tancerki, Eleonory i Ireny Feran, Ireny Sadowskiej, Gertrudy Wysockiej i Heleny Dziubak — Liga Młodsza, Zofji Gawinskiej i Adeli Radeckiej; panów: Jana Piętkiewicza — Gdynia-Ameryka Line, Franciszka Barcia, redaktora i reprezentanta Zjednoczenia P. R. K. Piotra Jeziernego, posła do legislatury stanowej i reprezentanta gminy 79, Z. N. P. Pawła Hadamika — Macierz Polska, Ignacego Werwińskiego, członka Najwyższego Sądu Stanów Zjedn. — Związek Narodowy Polski, Kazimierza Wrońskiego, Mieczysława Kilanowskiego i Tadeusza Sarny — Młodsza Liga, Fred Jeziernego, Marjana Roma — Tow. Narodowe Bratniej Pomocy, Chór. Laudańskiej, E. Odalskiego, Marjana Czajkowskiego znanego brzuchomówcę, i Franciszka Brandta.

Oprócz chicagoskiej delegacji byli: dr. A. Szczytowski z małżonką z Cleveland, Ohio; p. Antoni Poriczyński z Racine, Wis., — Tow. Jana Sobieskiego, gr. 1939, Z. N. P., Antoni Kozaczewski z Racine, Wis., Magdalena Zarówny z córką Kazimierą, z Indiana, Gustaw Pieprzny, F. Kłosowicz, F. Kempisty i M. Wasilewski, redaktor — reprezentacja Sokołów z Pittsburgha, Pa., Stan Guzion z Pa. i inni.

Polski Program w Kościuszko Wypadł Wspaniale.

W czwartek, o 7ej godzinie wieczorem w stadjonie kościuszkowskim urządzony został arcywspaniały program polski pod kierownictwem przewodniczącej Komitetu Obchodu Stulecia Miasta Kościuszko pani Anieli Górnej pracującej bez wytchnienia, bo zamiarem jej było od chwili przyjazdu zaimponować nader gościnnym kościuszkowianom, a imię polskie otoczyć jeszcze jaśniejszym,, bardziej promieniejącym blaskiem. Była to bez wątpienia uczta nad ucztami, którą kościuszkowianie jak długo żyć będą, nie zapomną.

Pani A. Górna, ubrana była podczas programu w polski strój wywiązując się zwycięsko ze swego zadania, a uroczystości obchodu stulecia miasta Kościuszki nadając majestatyczny wygląd. Zaciekawieni i rozentujazmowani kościuszkowianie z całego miasteczka stawili się tłumnie na oznaczone miejsce. Doprawdy, że trudno jest opisać zachwyt mieszkańców, gdyż Polakom samym była brak słów pochwały, a dr. Władysław Sokołowski, radca ambasady R. P. w największem skupieniu i uwadze przysłuchiwał się przebiegowi całego programu.

Otóż program polski rozpoczął się punktualnie o 7ej godzinie wieczorem, nie opóźniając ani jednej minuty wyznacznej na programie. Najpierw orkiestra Lou Harris odegrała polski hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła". Wstępne przemówienie wygłosił p. Siegrist, przewodniczący uroczystości kościuszkowej, powołując na mówcę prezydenta powiatu Attala, którego życzeniem było ubawić polską wycieczkę do tego stopnia, żeby nigdy gościnności tej nie zapomnieli. Po odmówieniu stosownej modlitwy przez tamtejszego ministra i właściwem przedstawieniu wystąpiła jako pierwsza mówczyni pani Aniela Górna. Mowa jej była obszerna, starannie wypracowana a jeszcze staranniej wygłoszona. Treść mowy obejmowała zasługi i bohaterstwo bohatera polskiego Tadeusza Kościuszki należycie przez mieszkańców miasta ocenione i uczczone przez rozentuzjazmowych mieszkańców.

W imieniu więc chicagoskiego komitetu Obchodu Stulecia Kościuszko, pani Górna złożyła im serdeczne gratulacje i specjalne podziękowanie za królewską gościnność i serdeczne przyjęcie wycieczki polskiej. Panna Irena Napientek wystąpiła później z krótkiem przemówieniem ubrana w strój „I Will", a reprezentująca „Miss Chicago." Panna Anna Piskorz odegrała bardzo pięknie Kujawiaka na skrzypcach i równie pięknie wprost zadziwiając pięknie odtańczyła krakowiaka przy własnym akompaniamencie wprowadzając widzów wszystkich w zachwyt i zdumienie.

Na następnego mówcę powołany został sekr. Macierzy Polskiej, p. Paweł Hadamik, który w imieniu reprezentowanej organizacji złożył gratulacje i podziękowanie za tak wspaniałe przyjęcie. Pan Marjan Czajkowski, brat pani Górnej i znany w Ameryce jako doskonały brzuchomówca bawił widzów wszystkich amerykańską humorystyką wywołując ogólne zadowolenie. Później wystąpiło sześć par ubranych w polskie stroje, które wystąpiły jako śpiewaczki i tancerki w wykonaniu „Zaklętej Wyspy" przez Małłka przy akompaniamencie pani Woodrow w skład których wchodziły następujące panny, ubrane w stroje męskie: Irena Napientek, Irena Sadowska i Irena Fera, a rolę tancerek wykonały Eleonora Feran, Anna Piskorz i Helena Dziubak.

Pan Franciszek Barć, redaktor Dziennika Zjednoczenia P. R.K., wysłany jako reprezentant tej organizacji z woli prezesa p. Józefa Kani, wygłosił następnie dłuższą i bardzo piękną przemowę streszczając historję wychodźtwa polskiego w Ameryce z całem jego dorobkiem. Przy tej okazji dziękował mieszkańcom za serdeczną gościnność Polakom okazaną, wznosząc ostatecznie okrzyk na cześć Polski, Ameryki i mieszkańców miasta Kościuszko.

Panna Marja Broniarczyk, znakomita śpiewaczka operowa, wprowadziła w zachwyt wszystkich słuchaczy swym przepięknym głosem wykonując „Szumi w gaju brzezina — Paderewskiego. „Pamiętam ciche, złote, jasne dni" — Karłowicza, Arję z Romeo i Juliet, Pierrot — Ribnera i Romany life — Wiktora Herberta. Huczne i nie ustające oklaski były dowodem zachwytu ogólnego.

Następnie przemawiał p. Mieczysław Kilanowski, prezes Młodszej Ligi przy Stowarzyszeniu Opieki Społecznej przyrzekając gotowość współpracy w każdej chwili i na każde zawołanie kościuszkowian oraz złożył serdeczne podziękowanie za nadzwyczaj uprzejmą gościnność. Panna Anna Piskorz wystąpiła ponownie wykonując po mistrzowsku taniec akrobatyczny przy własnym akompaniamencie na kszypcach. Oklaskom nie było końca, a publiczność domagała się uporczywie ponownego jej występu.

Wręczenie Statuetek.

Pani Marja Piątkiewicz, dożywotnia wiceprezeska Ligi Morskiej i Rzecznej i gorliwa współpracowniczka, która wielce się przyczyniła do uświetnienia tej uroczystości w krótkiej lecz treściwej swej przemowie wysunęła na czołowe miejsce także i marszałka Piłsudskiego jako drugiego wielkiego bohatera polskiego, wręczając zarządowi miasta Kościuszko statuetkę jego. Jan Gustaw Pieprzny, reprezentant Sokołów z Pittsgurgha, Pa., przemawiał następnie wręczając sędziemu p. Guytonowi, zastępcy miasta Kościuszko statuetkę Kościuszki owiniętą w polską chorągiew.

(Dokończenie nastąpi).

Panna Zadora Kandydatką Na Królowę Wystawy.

Dziś 8go, na Wystawie Stuletniego Postępu zapadnie decyzja, której narodowości przysługuje prawo do szczycenia się pięknością kobiet. W dniu tym odbędzie się wybór „Miss A Century of Progress". Wśród 32 wybranych przez jury pięknych chicagowianek w 32 konkursach eliminacyjnych, znajduje się jedna Polka, Panna Helena Zadora. O wyborze ostatecznym zadecyduje ogół publiczności wystawowej przez „głosowanie popularne" — to jest za pomocą balotowania. Która z kandydatek otrzyma najwięcej głosów zostanie ogłoszona „Miss A Century of Progress", czyli „Królową Wystawy".

Oczywiście każdy z naszych czytelników i czytelniczek przyzna, że miano „najpiękniejszych kobiet" powinno przypaść polskiej narodowości a nie innej. Pretensje nasze ku temu są całkiem uzasadnione. Pod względem urody dziewczęta polskie bez wątpienia górują procentowo. Chodzi jedynie o to, skoro się nadarza sposobność, abyśmy to wykazali. Gdy nie wykażemy swych zalet i swej solidarności we wspinaniu się na szczyty, inni to zrobią i osiągną palmę pierwszeństwa.

Zwycięstwo Polki w tem konteście piękności i popularności, to druga szeroka reklama dla narodowości polskiej.

Panna Zadora była wybraną „Miss Roseland" w konteście piękności i popularności w Roseland, Illinois w zeszłym miesiącu i na Wystawie była wybraną na „Miss Poland". Była ona wybraną aby reprezentować Polskę i Polaków w Ameryce.

Panna Helena jest uczennicą Lauretta Boris Dancing School i kolegjum chicagoskiego i ma zamiar uczęszczać do Loyola Uniwersytetu. Zamieszkuje p. nr. 11440 Stephenson Avenue. Jest córką pp. Zadorów znanych szeroko Związkowców.

Kto udaje się na wystawę pożądanem jest, by agitował w kole swych znajomych i by kupując bilet zapytał gdzie może nabyć balot do głosowania na królowę.



890

ŁADNA SUKIENKA Z WEŁNIANEJ LUB BAWEŁNIANEJ MATERJI.

Ellen Worth Modełko 890.

Nabyć można w wielkościach 2, 4, 6 lat. Na wielkość 4 potrzeba 1¾ jarda 39 calowej materji, także ⅜ jarda 35 calowej kontrastowej materji i jeden jard 1 calowej wstążki na kokardę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. . . . .

Wielkość. . . . .

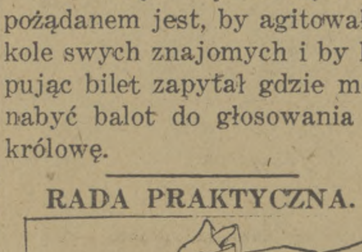
. . . .
Imię i Nazwisko

. . . .
ADRES

Miasto. . . . .

Stan. . . . .

RADA PRAKTYCZNA.



Najlepszy połysk w szklanem naczyniu uzyskuje się przez staranne wycieranie go bibułą papierową (tissue paper).

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. After the Indians. 3. False. The United States. 4. True. 5. True.

CONTRACT BRIDGE

WRITTEN FOR CENTRAL PRESS

By E. V. SHEPARD

Famous Bridge Teacher

WELL-PLANNED PLAY

SOMETIME ago I had the pleasure of seeing my partner, Frank A. Cox, of Worcester, Mass., play the following well-planned hand. Of course we could not bid what my partner made, as an opening lead of diamonds would have ruined a higher contract. Neither side was vulnerable.

North: ♠ K Q 8 7 5 3 ♥ K J 4 ♦ Q 8 5 ♣ 3

West: ♠ 6 2 ♥ Q 10 6 5 2 ♦ A K J 9 2 ♣ Q

East: ♠ 10 4 ♥ 9 8 ♦ 10 7 4 3 ♣ 10 9 7 5 2

South: ♠ A J 9 ♥ A 7 3 ♦ 6 ♣ A K J 8 6 4

Bidding went: South, 1-Club; West, 1-Heart, to show the higher ranking suit first; North, 2-Spades, showing game probabilities and a possible slam in case our hands fitted; South, 3-Spades, to afford my partner an opportunity to show a second biddable suit in case he held one; West, 4-Diamonds; North, 4-Spades; South, 5-Spades, as I knew Frank would prefer to go down a trick to losing a possible small slam; North, 6-Spades, ending bidding with a double by West.

The opening lead was the 9 of hearts, fortunately for us, Dummy's Ace won. West played the 2, to request partner to shift to diamonds, in case East ever was lucky enough to gain entry.

North saw a possible chance of discarding a diamond upon dummy's clubs, in case West held at least 2 clubs. Dummy's Ace of clubs dropped West's lone Q. This showed rather plainly that West held either 6 hearts and 5 diamonds, or 5 cards of each plus 2 trumps. Only a later test could show which West held.

The declarer led dummy's lowest club and ruffed. West discarded his 9 of diamonds. North led the 5 of spades. Dummy's J won the trick. The 2 falling gave no information worth while. North ruffed dummy's 8 of clubs, thus establishing that suit. He led his Q of spades, not intending to overtake with dummy's Ace unless the 10 fell second hand. When that happened dummy's Ace won the trick, as the declarer knew that West also must play a trump, clearing the spade suit.

Upon dummy's K-J-8 of clubs North discarded his 3 diamonds. West let go everything except his Q-10 of hearts and his A-K of diamonds. East played his 2 losing clubs, then let go his last remaining heart.

A heart was led. West played his 10. Declarer's J won the trick. The hand was spread, as the K of hearts and the 2 good spades gave the declarer a grand slam, or one trick above his small slam contract.

An opening lead either of trumps or clubs would have made things easier for the declarer. Only an opening lead of diamonds would have prevented the single overtrick.

W SPRAWIE GRY W BRIDGE'A.

Wszystkie panie i panienki interesujące się grą w bridge'a proszone są o zgłoszenie się osobiste lub piśmienne do administracji Dziennika Chicagoskiego załączając kopertę zaadresowaną do siebie ze znaczkiem pocztowym po automatyczny licznik do bridge'a zwany „automatic scorer for contract bridge"

Dom Rodzinny.

Rodzinie swej zbuduję dom
Na woli mej granicie,
By go nie skruszył losu grom
Z hartu mu dam poszycie,

Z miłości mu fundament dam,
Z nadziei mych kolumny —
Niech wśród burz życia stoi sam
Nieustraszony, dumny!

Mury z niezłomnej wiary skał
Na podwalinach staną;
Okna radosne będzie miał
Patrząc w dal świetlaną.

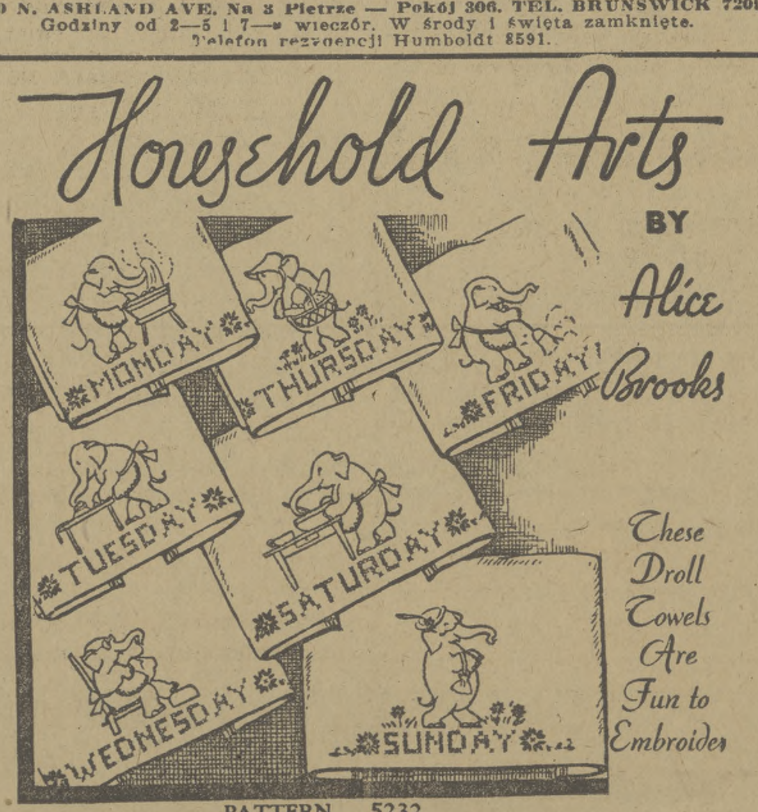
I bronić będą domu wież
Przekonań mych zawory,
A jego ściany wzdłuż i wszerz
Umocnią bark podpory.

Szczytem odwagi sięgnie dróg
Mlecznych gwieździstych wstęgi,
A nad nim czuwać będzie Bóg
W ogromnie Swej potęgi!

J. Tomaszewska-Malanowska.

Z raportu strażnika więziennego.

— Melchjor Świstała skazany na śmierć przez powieszenie, uratował swoje życie, umierając w więzieniu w przeddzień egzekucji.



PATTERN 5232

ŁADNIE WYSZYTE RĘCZNIKI DO KUCHNI.

W modełku 5232 znajdziecie siedem wzorów w wielkości około 4¾x10 cali, ilustrację wszystkich ściegów i ilość materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No. . . . . (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko. . . . .

Adres. . . . .

Miasto. . . . . Stan. . . . .

Obiad Na Jutro.

Zupa Selerowa.
Krokiety z Mięsa.
Kartofle.
Fasola Szparagowa z Masłem.
Galareta Anansowa i Pomarańczowa.
Herbata i Ciasteczka.

Krokiety z Mięsa.

Dwie filiżanki mięsa siekanego, 1 małą cebulę posiekaną, sól i pieprz, 1 jajko, 4 Shredded Wheat Biscuits, 2 łyżki roztopionego tłuszczu, rosół lub wodę, pietruszkę. — Do mięsa dodać posiekanej cebuli, sól, pieprz i jajko. Dobrze zawałkować Shredder Wheat i wmieszać do mięsa, dodając dosyć rosołu lub wody, ażeby można urobić w kształcie szyszki. Ułożyć w wysmarowaną brytfannę, posmarować po wierzchu tłuszczem i piec w gorącym piecu (425 F.) 20 minut. Podając włożyć pietruszkę na wierzch i polać wokoło pomidorowym sosem, 6 porcyj.

Galareta Ananasowa i Pomarańczowa.

Dwie duże pomarańcze, 1 paczka cytrynowej żelatyny, 1 puszka ananasu, osączonego, ¾ filiżanki majozenu. — Wycisnąć sok z pomarańczy. Roztopić żelatynę w pomarańczowym soku, ananasowym soku i dosyć gorącej wody, ażeby uczyniło dwie filiżanki. Ostudzić.— Gdy się zacznie ścinać dodać ananas, zmielone pomarańcze. Wlać w formę i niech się zetnie zupełnie. Podać na listkach sałaty z majonezem.

Czytajcie Dziennik Chicagoski



2044

PROSTY I ZGRABNY DWU SZTUKOWY KOSTJUM.

Anne Adams Modełko 2044.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 2¾ jarda 54 calowej materji i ¼ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. . . . .

Wielkość. . . . .

. . . .
Imię i Nazwisko

. . . .
ADRES

Miasto. . . . .

Stan. . . . .

Tysiące Ludzi Odeszło Od Kasy.

„Siostra Marja" powtórzoną będzie dzisiaj.

Premjera sztuki „Siostra Marja", wypadła znakomicie. Obydwa przedstawienia były zapełnione po brzegi publicznością, niektórzy przybywając z tak dalekich stron jak Blue Island, Ill., Rockford itd. Sztuka „Siostra Marja" była przedtem podawana w formie sktechu na godzinie N. R. A. o 3ej po poł., a następnie w inscenizacji została wczoraj odegraną poraz pierwszy. Jak się okazało sztuka ta nietylko że pobiła wszelkie rekordy, lecz zarówno zjednała sobie widzów subtelnością gry, tak że nieomal każda scena została gorąco oklaskiwaną przez rozentuzjazmowaną publikę. Dyrekcja jak i zarówniеż artyści serdecznie dziękują naszej Polonji za tak okazaną przychylność a przedewszystkiem za tak liczne przybycie. Ażeby zadowolnić tysiące tych, którzy nie mogli dostać biletów przy kasie, sztuka „Siostra Marja zostanie powtórzoną dzisiaj t. j. w poniedziałek, jak i również jutro t. j. we wtorek o godz. 8ej wieczorem w sali Trójcowa.

W sztuce „Siostra Marja" biorą udział tylko zawodowi artyści, których nazwiska cała Polonja zna, czy to z radja lub ze sceny. Prawie każdy z artystów wywiązał się ze swego zadania znakomicie, o czem również świadczyły liczne oklaski. A zatem jeżeli ktokolwiek nie widział „Siostry Marji", a przedewszystkiem ci, którzy nie mogli otrzymać biletów wczoraj z powodu przepełnienia, winni przyjść dzisiaj wieczorem na salę św. Trójcy, lub też jutro o tem samem czasie. „Siostra Marja", jest to sztuka na którą czekaliście długo, a zatem wykorzystajcie sposobność i przyjdźcie zobaczyć to wspaniałe przedstawienie.

Zebrania i Posiedzenia.

Placówka 65-ta S. W. A. P. odbędzie swe miesięczne posiedzenie w piątek, 12go października w sali parafjalnej św. Wojciecha. — R. Wilczyński, prezes; M. Kałuzny, sekr.

Ze Stanisławowa.

Oddział św. Józefa Nr. 49 Macierzy Polskiej odbędzie posiedzenie w środę, dnia 10go października o godz. 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. — K. Adamski, prezes; B. Perkowski, sekr. prot.

Jeden z siedmiu pagórków, na których był zbudowany starożytny Rzym, nazywano Kwirynałem i dlatego pałac papieski, na tym pagórku zbudowany, nazywano również Kwirynałem. Pałac ten, — od roku 1870, jest rezydencją królów włoskich.

Odczyt Polskiego Żeglarza Dziś w West Pullman.

Towarzystwa parafjalne, chóry i komitety parafjalne z księżmi proboszczami polskich parafij w Kensington, Pullman i West Pullman na czele przygotowały się na wielki wiec, który odbędzie się dla wszystkich w tych okolicach dzisiaj wieczorem o godzinie 8ej, w sali wielkiej parafjalnej Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, przy Parnell ave. i 123ej ul.

*

Ks. proboszcz T. Langford z parafji Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny i proboszcz ks. S. P. Chyła z parafji św. Salomei wspólnie opracowali plan dzisiejszego wiecu w celu jak najsilniejszego poparcia sprawy upamiętnienia przez odpowiedni pomnik i zatrzymanie łodzi „Dal".

*

Proboszczowie ks. Langford i ks. Chyła starają się, ażeby dzisiejszy wiec o godzinie 8-ej był większy nawet niż wczorajszy wiec na Wacławowie i niż inne wiece. Lud coraz więcej interesuje się opowiadaniami marynarza polskiego Bohomolca i sprawą zatrzymania łodzi w Chicago.

Co Słychać Na Polonji.

Wczoraj w kafeterji św. Trójcy odbył się bankiet pożegnalny na cześć ks. Edwarda Smazy, pierwszego wychowanka Szczepanowa, który udaje się do Rzymu na trzyletni kurs prawa kanonicznego. W bankiecie wzięła udział wielka liczba osób. Życzono ks. Smazie szczęśliwej podróży a następnie powrotu do Chicago. Szczegółowe sprawozdanie podamy później.

*

Dzisiaj rano odbył się pogrzeb ś. p. Leonarda Rutkowskiego, starego wiarusa, znanego Polonji obywatela. Szczegółowe sprawozdanie z pogrzebu podamy jutro.

*

„Bingo Party" urządza Legjon Pań, Oddział 14 przy Posterunku Town of Lake, No. 7 P. L. A. W., w środę, dnia 10go października, w sali Columbia, przy 48ej i S. Paulina ul. Początek o godz. 7ej wieczorem.

Z MARJANOWA.

Alumni szkoły Matki Boskiej Anielskiej mają dziś wieczorem zebranie w sali zwykłych posiedzeń, o godz. 8ej wieczorem. Po posiedzeniu, czekają wszystkich członków i członkinie miłe niespodzianki a potem odbędzie się tak zwany „Social Night". P r z y j d ź c i e wszyscy a nie pożałujecie spędzonego wieczoru.

Kil jest to belka wiązania okrętowego, biegnąca przez całą długość spodu statku, z przodu zakrzywiona do góry.

Żeglarz p. Bohomolec Zawita Jutro Na Dekoven.

W starej parafji p. w. św. Wacława przy De Koven i Desplaines ul., gdzie dawnemi laty odbywały się patrjotyczne obchody i prace, ażeby światu przypominać ciągle, że Polska ma prawo być i musi koniecznie dla dobra całego świata zostać wolną i niepodległą i oswobodzoną z pod jarzma cudzoziemskich tyranów, jutro wieczorem będzie polska demonstracja patrjotyczne i wielki wiec o godzinie 7:30.

*

Gs. proboszcz T. Sampoliński ze swymi starymi wiarusami i wszystkimi parafjanami i towarzystwami w tejże okolicy przygotowuje przyjęcie dla porucznika Bohomolca prawdziwie polskie i będzie się starał ażeby wiec ten był pamiętnym.

*

Paweł Drzymalski, skarbnik komitetu raportuje, że z parafij, w których odbyły się wiece proboszczowie przysyłają mu pieniądze zebrane na wiecach i że w przyszłą sobotę rozpocznie publikowanie w polskich dziennikach sprawozdanie z otrzymanych pieniędzy z każdej parafji.

LEGAT PAPIESKI PRZYBYŁ DO RIO JANERIO W DRODZE NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY

Rio Janeiro, Brazylja, 8. października. (Havas.) — Linjowiec włoski „Conte Grande" przybył tu wczoraj, przywożąc na pokładzie delegacją włoską z kardynałem Pacelli'm, legatem papieskim na czele. Przedstawiciel Ojca św. powitany został w porcie przez przedstawicieli władz brazylijskich, przedstawicieli Kościoła w Brazylji oraz przez posła polskiego w Brazylji. Kardynał Pacelli uda się następnie do Buenos Aires, gdzie odbędzie się w tym roku Swiatowy Kongres Eucharystyczny.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz, ś. p.

JAN WISNIEWSKI

członek Klubu im. Księdza Józefa Barzyńskiego, Tow. św. Jacka, nr. 239 Zjednoczenia, Oddział św. Albina nr. 36 Macierzy Polskiej, Tow. św. Cecylji, Stow. Polaków w Ameryce, Tow. św. Wojciecha B. i M. oraz kasjer Spółki Lincoln Bldg. & Loan Ass'n., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5go października, 1934 roku, o godzinie 9:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 9go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2125 Canton ul., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Alojzy, Franciszek, Stanisław, Jan i Tomasz, synowie; **Franciszka, Agnieszka i Aniela,** córki; **Marta, Jadwiga i Józefa,** synowe; **Jan Chmara, Leon Wiśniewski, Franciszek Jerka i Hieronim Sarnecki,** zięciowie; **Stanisław, Franciszek i Feliks,** bracia; **Anastazja Żygenda,** siostra; **Marcjanna, Helena i Juljanna,** bratowe; **Andrzej Batka i Piotr Żygenda,** szwagrowie; **Magdalena Zielinska,** szwagierka; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Tel. Armitage 4630. 8

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

ANNA OSSOWSKA

(Z DOMU PELKA)

członkini Security Benefit Association, Council 4069; Tow. Córy Chicago, grupa 136 Z. P. Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go października, 1934 roku, o godzinie 10:40 wieczorem, w średnim wieku. Zamieszkiwała pnr. 3549 W. Diversey Ave.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 9go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Luki, 3601 Diversey Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Maksymiljan, Zofja, Marja, Artur i Edwin, dzieci; **Paweł Anderson i Franciszek Hoffman,** zięciowie; **Leokadja, Marta i Vera,** synowe; **Marja Odrowska,** siostra; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, Telefon Spaulding 6880. 8

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

WINCENTY KALINOWSKI

członek i sekretarz finansowy Tow. Catholic Order of Foresters Chopin Court No. 1399; Tow. Św. Jana Chrzciciela, Grupa No. 111, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go października, 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1632 No. Wood ul. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Józef i Marjanna,** dzieci; **Józef,** ojciec; **Piotr, Józef, Wiktor i Jan,** bracia; **Jadwiga,** siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt, Tel. Brunswick 2663. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

MICHAŁ RZESZOTARSKI

członek Gr. 4 ZNP. Tow. Harmonja; Tow. Sokół Nr. 27, Grupa 705 ZNP., — po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5go października, 1934, o godzinie 5:25 po południu, przeżywszy lat 76.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 9go października, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego, pnr. 4559 Milwaukee Ave., do kościoła Our Lady of Victory, Laramie i Agatite ul. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Barbara (z Kołaskich), żona; **Zygmunt,** syn; **Józefa i Helena,** córki; **Zygmunt,** wnuczek.

Uprasza się nie nadsyłać kwiatów.

REZOLUCJE ŻAŁOBNE

— Zarząd i Dyrekcja "Lincoln Building & Loan Association" w parafji św. Jadwigi na specjalnem posiedzeniu przyjęli żałobną rezolucję z powodu śmierci, ś. p.

JANA WISNIEWSKIEGO

założyciela i długoletniego kasjera spółki. — "Strasznie dotknięci stratą ś. p. Jana Wiśniewskiego, niestrudzonego pracownika, dobrego Polaka i przyjaciela, uchwalamy wyrazić w niniejszej rezolucji swój głęboki żal i współczucie dla całej stroskanej rodziny i jednocześnie prosić wszystkich członków Spółki do wzięcia udziału w żałobnych obrzędach".

Zarząd i Dyrekcja: Bolesław Figiel, Prezes; **Józef Gasikowski,** Wice-prezes; **Leon Jabłoński,** Sekretarz; **Hieronim Ruszkiewicz, Józef Popielski, Tomasz Twaragowski, Franciszek Wiśniewski, Jan Zieliński.**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

KATARZYNA SKUPIEŃ

(z domu Majerczyk)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 6go października, 1934 roku, o godzinie 7ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 9go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3322 W. Pershing Rd., do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Walenty,** syn; **Helena,** synowa; **Agnieszka Majerczyk,** matka w Polsce; **Józef, Maciej, Jan i Feliks,** bracia; **Agnieszka, Emilja, Aniela i Marjanna,** bratowe; **Katarzyna Zając,** kuzynka; **Franciszek Zając,** szwagier; wnuk i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

AGNIESZKA PODEDWORNA

Członkini Tow. Grajewianie Grupa Z. N. P., po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go października, 1934 roku, o godzinie 1-ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Leokadja, córka; **Ryszard i Robert,** wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Makarski i Syn. 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921. 9

REZOLUCJE

W imieniu Tow. Córy Chicago, Gr. 136 Z. P. w A. zasyłamy rodzinie wyrazy współczucia z powodu śmierci kochanej matki a nam nieodżałowanej wielce szanowanej prezeski i założycielki tejże grupy,

Ś. P.

ANNY OSSOWSKIEJ

Członkinie są proszone o liczne zebranie się w zakładzie p. Karola Luki, Diversey i Central Park Ave. we wtorek, 9go października, o godzinie 8:30 rano, aby oddać ostatnią usługę zmarłej prezesce.

Niech jej ta ziemia lekką będzie i niech odpoczywa w pokoju!

Marja Ligocka, wice-prezska
Helena Sliwicka, sekr. prot.
Alfreda Kroll, sekr. finan.
Julja Kowalska, kasjerka.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziadek nasz,

Ś. P.

JAN KORYCKI

członek Macierzy Polskiej oddziału św. Stanisława B. i M. No. 99, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go października, 1934 roku, o godzinie 12:00 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1738 W. Hastings ul. do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna Korycka (z domu Bolek), żona; **Władysław, Franciszek i Antoni,** synowie; **Julja i Marja,** córki; **Zofja Korycka,** synowa; **Robert,** wnuczek; **Franciszek Tomaszewski,** zięć; **Józef Korycki,** brat; **Tekla Kukułka, Rozalja Kośla, Magdalena Pazdro,** siostry; **Ignacy Pazdro,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ulica. Telefon Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat mój,

Ś. P.

EDWARD MECHLA

członek Tow. Imienia Jezus, przy parafji św. Jacka, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go października, 1934 roku, o godzinie 1:10 po południu, przeżywszy lat 15 i 9 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3708 W. Diversey Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, matka; **Zofja,** siostra; **Władysław Mechla i Marjanna Kardyś,** chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Pinkos, 1481 W. Superior ul. Tel. Haymarket 0254. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

STANISŁAW POZDOŁ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go października, 1934 roku, o godzinie 12:00 w południe, przeżywszy lat 68.— Zamieszkiwał pnr. 1725 No. Francisco Ave.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym J. V. Altman, pnr. 2649 Hirsch Blvd.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Regina, żona, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i brat mój, ś. p.

STANISŁAW JUREK

członek Tow. Serca Jezus, Grupa No. 471 Z. P. R. K. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go października, 1934 roku, o godzinie 3ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 9go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Piotra Wójcika, pnr. 742 Armour ul. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Helena,** córka; **Edward,** syn; **Marcin,** brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

MICHAŁ AUGUSTYN

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, dnia 7go października, 1934 roku, o godzinie 7ej rano, w kwiecie wieku. Zamieszkiwał pnr. 2453 Walton ul.

Zwłoki spoczywają w zakładzie Piotra Wójcika, pnr. 742 Armour ul.

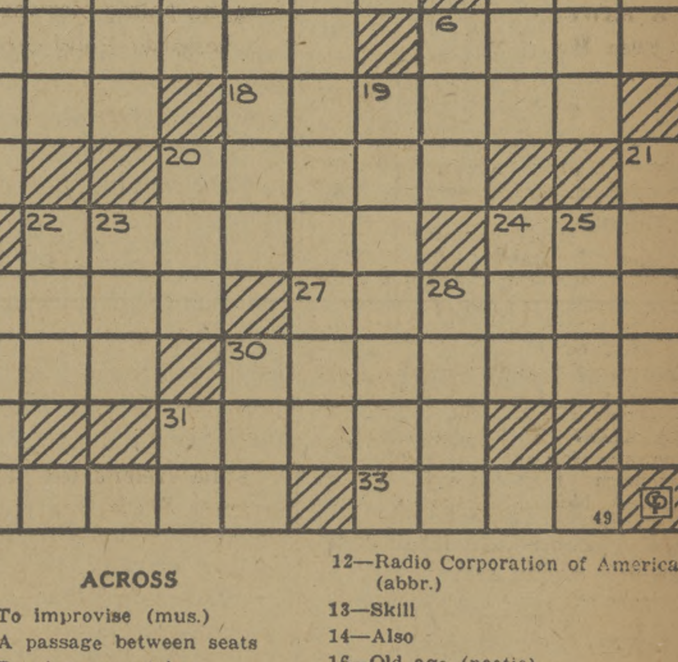
Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W smutku pogrążona:

Familja.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—To improvise (mus.)
4—A passage between seats
8—Russian mountains
10—Fine, printed cotton fabric
13—Devoured
15—A plant yielding violet dye
16—The god of love
17—A large body of salt water
18—A market place
20—An article of food
22—An intimate companion
24—A point of the compass
26—A diagonal across a fabric
27—A kind of fruit
29—A Canadian province (abbr.)
30—Continued stories
31—Forepiece of a cap
32—A couch
33—Nearest

DOWN

2—Great in quantity
3—Extensive level grassy land
4—Beer
5—Form of verb "to be"
6—Female sheep
7—Paroxysm
9—Unions of interests
11—Before now
12—Radio Corporation of America (abbr.)
13—Skill
14—Also
16—Old age (poetic)
19—A fire dog
20—Force
21—Taut
22—A fish's wing-like paddle
23—Rodent
24—Epoch
25—A silver coin of Peru
26—Covenant
28—To become weary
30—An iniquity
31—A state of the United States (abbr.)

Answer to previous puzzle

E	D	I	C	T	■	A	C	T	O	R
L	■	M	I	R	A	C	L	E	■	E
E	M	P	T	Y	■	T	E	A	S	E
C	O	■	E	■	I	■	W	■	A	N
T	H	E	■	A	N	A	■	E	T	A
R	A	L	L	Y	■	D	O	R	I	C
O	W	L	■	E	G	O	■	A	N	T
C	K	■	P	■	O	■	A	■	E	M
U	S	U	R	P	■	P	L	A	T	E
T	■	S	I	L	U	R	E	S	■	N
E	L	E	G	Y	■	Y	E	A	S	T

NOTATKI REPORTERA

JUTRO OSTATNIA PRZED WYBORAMI REGESTRACJA

Ci wszyscy, którzy od ostatnich prawyborów przeprowadzili się jak i ci, którzy doszli do pełnoletności lub zostali obywatelami Stanów Zjednoczonych niechaj jutro regestrują się, aby mogli głosować dnia 6go listopada. Lokale regestracyjne jutro otwarte będą od godziny 8ej rano do 9ej wieczorem.

* * *

Obrabowali woźnicę browaru przed wyszynkiem,

Czterech mężczyzn wczoraj w automobilu skradło $17 podczas napadu na Jana Sica, z pnr. 4223 South Albany ave., woźnicę zatrudnionego przez kompanję Hoerber Brewing Company, z pnr. 1617 W. 21szy place. Rabunku dokonali oni przed piwiarnią pnr. 4207 S. Kedzie avenue.

* * *

Chińczycy urządzili owacyjne powitanie swemu generałowi.

Generał Tsai Ting-kai, komendant 19go korpusu armji chińskiej w Shanghai wczoraj owacyjnie był witany przez delegację Chińczyków zamieszkałych w Chicago, na czele których stanął Franciszek Moy, ze stowarzyszenia On Leong Merchants' Association. W imieniu burmistrza generała z Chin powitał Wiktor Klebba, na stacji kolejowej przy ulicy La Salle. Generał Tsai, który objeżdża Stany Zjednoczone zabawi w Chicago przez cały bieżący tydzień.

* * *

Dzisiaj zebranie weteranów amerykańskich.

Członkowie korpusów weterańskich 131go pułku piechoty 33ej dywizji Gwardji Narodowej na stan Illinois, dzisiaj zbiorą się o godzinie 8:30 wieczorem w zbrojowni, przy narożniku Michigan avenue i ul. 16ej na narady. Będzie to ich pierwsze jesienne zebranie.

* * *

Nieostrożność spowodowała śmierć palacza.

Józef Wasielewski, lat 49, zatrudniony w zakładach kompanji Johns-Manville Company, który zamieszkiwał pnr. 1502 ulica Sand, w Waukegan, wczoraj został fatalnie popalony, gdy usnął z zapalonym papierosem w ustach, co też później przyczyniło się do jego śmierci. I tak Wasielewski nieostrożność swoją przypłacił życiem.

* * *

Po spożyciu grzyb znaleźli się w Polskim Szpitalu.

Cztery osoby wczoraj oddano opiece lekarskiej w Polskim Szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu, gdyż zatruły się grzybami. Do szpitala przewieziono Klarę Richter, lat 16, z pnr. 1241 W. Chicago avenue i jej brata, Pawła, lat 18; Williama Foggella, lat 34, stołownika w domu Richterów i Edwarda Foliwskiego, lat 22, z pnr. 1438 ul. Cornell.

* * *

Pożar zniszczył stajnię i zabił 11 koni.

Pożar powstały z przyczyn dotąd nie wyjaśnionych wczoraj zniszczył stajnię i zabił jedenaście koni w dwupiętrowym budynku kompanji John O'Shea Ice Company, pnr. 2418 Irving Park bulwar. Dwa konie z palącej się stajni wyratowali sąsiedzi. Szkody obliczono na $5,000.

* * *

Włamali się do mieszkania i zamordowali saluniarza.

Do mieszkania Michała Augustyna, lat 38, zamieszkałego pnr. 2453 ul. Walton włamali się wczoraj rano dwaj nieznajomi i ci swoją ofiarę zamordowali. Augustyn, który z żoną Rozalją i trzema dziećmi mieszkał w domu pod wyżej podanym adresem wczoraj nad ranem wzbudzony został nagle ze snu. Widząc nieproszonych gości ze strachu ukrył się w tylnym pokoju. Rewolwerowicze rozbili okno w drzwiach, weszli do mieszkania, aby odszukać saluniarza. Gdy go odnaleźli kilku kulami rewolwerowemi uśmiercili i odjechali w automobilu. Policja w raporcie podaje, że Augustyn dawniej był handlarzem alkoholu i że do jego zamordowania musiała się przyczynić sprawka z butlegierami jeszcze z dni przedprohibicyjnych.

* * *

Trzech bandytów obrabowało 5 piwiarń.

Trzej bandyci ze strzelbami w rękach objeżdżając różne dzielnice miasta wczoraj wieczorem obrabowali właścicieli pięciu piwiarń i choć za nimi strzelano zdołali zemknąć. — Pierwszego rabunku dokonano w piwiarni Barbino, pnr. 4147 Elston avenue, gdzie rabusie skradli $150 i djamentowy pierścień wartości $150 od jednej z obecnych w piwiarni kobiet. Potem obrabowali oni piwiarnie Hieronima Kroon'a, pnr. 3008 Irving Park bulwar z $90; Allena Holpa, pnr. 2053 ul. Addison z $33; Gustawa Stafen'a, pnr. 1802 North Kostner avenue z $30 i Log Cabin Inn, pnr. 3040 North Cicero avenue, z $55. Detektywi przy narożniku Cleveland avenue i ulicy Center spotkali rabusiów, ci jednak po wymianie kilku strzałów odjechali w strony nieznane w automobilu.

* * *

Chłopiec polski musiał się poddać niezwykłej operacji,

Rudolf Wolek, lat 6, którego rodzice zamieszkują pnr. 1149 Belden avenue przychodzi do zdrowia w szpitalu Braci Aleksjanów po niezwykłej operacji, jakiej malec zmuszony był poddać się po nieszczęśliwym wypadku. Z jamy brzusznej wydobył lekarz kawał drzewa 8 cali długi, dwa cale szeroki i pół cala gruby. Chłopczyk ten bawiąc się z rówieśnikami spadł z drzewa na płot, przed domem swoich rodziców. Część płotu została w małej ofierze. Operacji wczoraj szczęśliwie dokonał Dr. Robert E. Flannery.

* * *

Domagają się inwestygacji w sprawie śmierci unijnego piekarza.

Chicagoska Federacja Pracy wczoraj prosiła burmistrza Edwarda J. Kelley'ego o przeprowadzenie inwestygacji w sprawie śmierci Józefa Piskonowicza, członka Polskiej Unji Piekarzy, z lokalu nr. 49, którego zastrzelił sierżant policji Józef Ponicki, ze stacji przy North Racine avenue. Ponicki powiada, że zastrzelił Piskonowicza dnia 1go września, gdy ten cegłą rozbiły okno wystawowe w piekarni Waldheim'a, pnr. 1114 North Ashland avenue. Jeden z urzędników Polskich Piekarzy powiada, że Piskonowicz okna nie rozbił, okno to już dawniej zostało rozbite, nie rzucił on cegłę w sierżanta policji, ale bochenek chleba jaki niósł wracają z pracy w pobliskiej piekarni. Wdrożone śledztwo może wykryć kto i dlaczego sprzeciwie się najmowaniu polskiego piekarza unijnego w polskiej dzielnicy.

* * *

Ziecki najechał swoją maszyną na nieidentyfikowaną ofiarę.

Przy narożniku ul. 61ej i Pulaski Road Leslie Ziecki, lat 31, z pnr. 2421 South Homan avenue najechał ubiegłej soboty swoim automobilem na przechodnia, którego do tej pory nie identyfikowano. Ofiara wypadku tego liczyła lat około 50. — Zwłoki przewieziono do kostnicy powiatowej.

* * *

We czwartek zebranie walne depozytorów banków.

Masowe zebranie, czyli wiec depozytorów zamkniętego dzisiaj banku, Marshall Square State odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 11go października, o godzinie 7:30 wieczorem, w sokolni, przy narożniku ulic 23ej i South Whipple. Omawiana będzie sprawa wypłat dywidendy, a komitet depozytorów zda sprawozdanie.

Z 32-ej Wardy.

Posiedzenie Klubu Polsko - Amerykańsko - Demokratycznego 32-ej Wardy, odbędzie się we wtorek, dnia 9go października, w sali par. św. Alojzego, pnr. 1504 N. Claremont ave., o godz. 8-ej wieczorem. — S. A. Halick. prez.; T. Penkala, sekr.

Obchód Ku Czci Pułaskiego w Czwartek.

Dzień Pułaskiego w przyszły czwartek będzie czczony urzędowo i prywatnie tak jak corocznie od 1929 roku, przez wielki obchód patrjotyczny w śródmieściu w gmachu rządu Stanów Zjednoczonych tak zwanej starej poczcie przy Clark, Adams, Dearborn i Jackson ulic i program na tenże obchód jakoteż na uczczenie całego dnia jest gotowy.

*

Ażeby w myśl proklamacji Prezydenta Stanów Zjednoczonych dzień Pułaskiego w przyszły czwartek był pamiętnym komitet zajmujący się programem i obchodem w gmachu rządowem zarazem uzyskał za wstawieniem się u zarządu wystawy wszechświatowej jakoteż u pułkownika Keck zarządzającym obozem Franklin D. Roosevelta na wystawie ażeby dzień ten był uznany na wystawie jako Dzień Pułaskiego i ażeby tamże w czwartek po południu były odpowiednie programy na cześć Pułaskiego.

*

I tak w alei flag przed głównym domem administracyjnym o czwartej godzinie po południu będzie wymarsz i świąteczna rewja oddziałów tak wojska, jakoteż marynarki wojennej podczas którego to wymarszu będą grane hymny polskie „Jeszcze Polska Nie Zginęła" i inne.

*

We wiosce Kolonialnej gdzie dotychczas urządzano programy patrjotyczne na cześć wielkich bohaterów Amerykańskich odbędzie się specjalny program o 4:15 w czwartek po południu podczas którego będzie dziennie Amerykański patrjotyczny program poświęcony pamięci nieśmiertelnego naszego ziomka Kazimierza Pułaskiego. Podczas programu będą grane hymny narodowe tak Amerykańskie jak Polskie i będą przemówienia o Pułaskim. Zajmuje się tym programem nietylko komitet urządzający obchód w gmachu federalnym ale także towarzystwa patrjotyczne Amerykańskie Córek Rewolucji Amerykańskiej i inne.

*

Na obchód w przyszły czwartek nie ma żadnych biletów, żadnego wstępu ani nie będzie żadnej zbiórki, bo obchód ten jest czysto patrjotyczną demonstracją dla przypomnienia wszystkim zasługi, poświęcenia i dzielności Kazimierza Pułaskiego i jego bezinteresownej walki i bohaterskiej śmierci za wolność i niepodległość Stanów Zjednoczonych.

*

Program obchodu będzie skompletowanym i w poniedziałek podany do pism.

*

Burmistrz miasta Chicago Edward J. Kelly na tenże dzień Pułaskiego wyda w przyszłym tygodniu w poniedziałek proklamację nawołującą wszystkich obywateli do obchodzenia dnia Pułaskiego przez uczestniczenie w obchodach i patrjotycznych demonstracjach w tymże dniu i wieczorem.

Złoto i Srebro Wyciągnięto z Wody Atlantyku.

New York, 8 paźdz. — Dr. W. H. Dow, chemik z Ethyl-Dow Chemical Co., oznajmił wczoraj o pierwszem istotnem wyciągnięciu złota i srebra z wody morskiej.

Ilość szlachetnych kruszców wyciągniętych chemicznie z wody morskiej jest minimalna. Bryłka waży 1-10-tą miligrama i nie jest większa jak główka od szpilki. Jest w połowie złota a w połowie srebrna. Metal ten oddzielono z 12 tonn wody morskiej przechodzącej przez płuczkarnie Ethyl-Dow Co. blisko Wilmington, Del.

Dr. Dow powiada, że w wodach oceanów świata znajduje się ilość złota wystarczająca do wybrukowania całych Stanów Zjedn. i dość srebra do zbudowania dachu nad kulą ziemską.

Klarnet jest to dęty drewniany instrument muzyczny z munsztukiem i klapkami.

Automobil w Polsce Jest Niedostępny.

Mówił Przez Radjo Wczoraj Redaktor Dziennika Chicagoskiego p. J. Przydatek.

Na polskiej godzinie oświatowej ze stacji W. C. F. L. znów mówił wczoraj między 6 a 7 godz. redaktor Dzien. Chicagoskiego p. J. Przydatek. Mówił o najświeższych wiadomościach w kraju i zagranicą, oraz o Polsce, a raczej o automobilu w Polsce.

Pan red. J. Przydatek mówił:

W kraju najważniejsze wiadomości są w tej chwili piłkarskie. Nietylko gazety są niemi przepełnione, ale i powietrze. Pewnie próbowaliście słuchać jakiegoś programu po obiedzie i dowiedzieliście, że nic nie było, tylko szczegółowe sprawozdanie o przebiegu gry w piłkę. Nie będę więc o tem mówił, bo już wszystko wiecie.

Drugą kategorję najważniejszych wiadomości są powiedzenia i niedomówienia polityczne. Wiecie, że na przyszły miesiąc mamy wybory, więc kandydaci już dzisiaj twierdzą, że będą napewno wybrani. Jednakże na wszelki wypadek wzywają obywateli do zaregestrowania się jutro.

Ten zew, ten apel jest w tej chwili najważniejszy, więc i ja także przypominam o zaregestrowaniu się jutro. Niechaj każdy dopatrzy, żeby nazwisko jego znajdowało się w księgach wyborców, w przeciwnym razie nie będzie mógł głosować 6-go listopada.

Z wiadomości zagranicznych najważniejszem jest to, że przewrót rewolucyjny w Hiszpanji nie udał się. Rząd zgniótł rewolucjonistów, przyczem zginęło przeszło 200 osób a kilkaset zostało rannych. Strat materjalnych telegramy nie podają, choć z pewnością są one poważne.

We Francji odbywały się dzisiaj wybory do parlamentu i zarówno sami Francuzi jak i zagranica radziby już naprzód zgadnąć, że wybory pójdą na prawo, czy na lewo, czy też ujawnią złoty środeczek.

Mussolini stanął w szeregach antykapitalistów. W mowie swojej w Medjolanie oświadczył, że poprzednio sto lat należały do kapitalistów. Obecnie znów robotnicy będą panować przez sto lat. Moskwa jest z pewnością zadowolona z nowego sojusznika.

Tem sam premjer Mussolini powiada, że trzeba zaprząngnąć naukę, żeby sprawiedliwie podzieliła między ludźmi bogactwa tej ziemi. Można się więc spodziewać, że rychło powstanie nowy „trust mózgowy".

O innych wiadomościach nie mniej ciekawych nie będę w tej chwili mówił. Kupcie sobie Dziennik Chicagoski jutro a dowiecie się reszty, bo ja chciałem jeszcze dzisiaj powiedzieć słów kilka o Polsce, o której mówiłem ubiegłej niedzieli.

W Polsce dużo się mówi i pisze o potrzebie zmotoryzowania kraju. Chodzi o to, żeby tam najmniej rękami pracowali a za to żeby jak najwięcej posługiwano się maszyną.

Najwięcej mówi się tam o samochodach i o drogach. Polska chce mieć samochody, ale brak jej dróg, więc między specjalistami wciąż jest spór: co ma być najpierw: samochód, czy droga?

Jedni wołają o kredyty na budowę dróg, drudzy uważają, że najwłaściwiej jest zacząć od samochodów. Niektórzy powołują się na naszego Forda i dowodzą, że Ford najpierw zbudował automobil a potem zaczęły się budować drogi.

Nie chcę sądzić, która strona ma rację, bo uważam, że ten spór o drogę i samochód podobny jest do sporu o tem, co było najpierw kura, czy jaje?

Ale muszę zauważyć jedną rzecz zasadniczą, mianowicie to, że automobile są w Polsce szalenie drogie. Taki np. tutejszy Chevrolet kosztuje tam około 14,000 złotych, a więc przeszło $2,500, bowiem rząd nakłada bardzo wysokie cło, żeby utrudnić wywóz pieniędzy za granicę. Prawda, są automobile polskiego wyboru, dużo tańsze, ale w tej dziedzinie dużo jest jeszcze do życzenia i wreszcie automobile nawet polskiego wyrobu tak samo nie są tanie.

To też słusznie teraz się tam wskazuje na potrzebę stworzenia w Polsce automobilu przystępnego dla wszystkich, a nie jak dzisiaj tylko dla ludzi zamożnych. Wtedy łatwo będzie budować automobile i wtedy będzie dla kogo drogi budować.

Automobil jest w Polsce luksusem. W takiej np. Warszawie utrzymanie automobilu kosztuje nie mniej jak 250 złotych miesięcznie. Ile człowiek musi zarabiać, żeby mógł wydać na samo utrzymania automobilu 250 złotych miesięcznie? 1,000 złotych miesięcznie? Najpierw takich ludzi, co po tysiąc złotych zarabiają, jest w Polsce stosunkowo niewiele nawet w samej Warszawie. — Zresztą 250 złotych miesięcznie stanowiłoby 25 procent całej pensji, a przecież wiemy, że tutaj nikt nie wydaje jednej czwartej pensji swojej na utrzymanie automobilu.

Polska musi więc ten problem rozwiązać, musi znaleźć się tam jakiś polski Ford, zbudować automobile przystępne dla całego ogółu a wtedy kraj będzie zmotoryzowany.

Wieś polska nie myśli o automobilu. Przeciwnie, chłop przeklina automobilistę za przejechane kaczki, kury i wieprzka. Ptactwo domowe i zwierzęta w Polsce jeszcze się z automobilem nie znają, jeszcze ich nie nauczono przebiegać przez drogę. Powiadają, że czasem nawet krowa stanie po środku drogi i patrzy na pędzący ku niej automobil, jakby chciała przeczytać, jakiej on marki. Automobilista musi wysiadać i krowę do rowu odprowadzić.

BEZPŁATNE LEKCJE MUZYKI

Udzielane są w Warszawskiem Konserwatorjum Muzycznem pnr. 2738 ul. W. Thomas. Kto ma życzenie wyuczyć się gry na skrzypcach, fortepianie, klarnecie, kornecie oraz innych orkiestralnych instrumentach bezpłatnie jest proszony każdego dnia zgłosić się po bliższe informacje lub wprost na praktykę.

Kieson jest to cylinder żelazny, zapuszczony w wodę, w którym po wypompowaniu wody, muruje się filar pod most.

Uczennice Akademji Zmartwychwstania Uczciły Swą Patronkę

Przed kilku dniami Kościół obchodził święto Tej, która dziecięcem oddaniem się Bogu, stała się wielką w Jego oczach; która teraz pociąga Swą małą drożyną zastępy dusz, i o której cały świat katolicki wie i mówi.

Ten ukochany Kwiateczek Jezusa jest patronką Akademji Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w Norwood Parku. Uczennice Akademji obchodziły w tym dniu święto swej Patronki.

Przez dziewięć dni zbierały się w kaplicy, by nowenną do św. Teresy od Dzieciątka Jezus uprosić jak najliczniejsze łaski. W sam dzień św. Teresy wysłuchały uroczystej Mszy św. Popołudniu uczciły swą ukochaną Świętą Patronkę krótkim, lecz bardzo pięknym programem. Po odśpiewaniu pieśni do św. Teresy, jedna ze starszych uczennic referowała życie św. Teresy, a jednocześnie inne uczennice przedstawiały poszczególne sceny z życia Kwiateczka Jezusowego. Z wielkiem przejęciem się i głębokiem zrozumieniem swych ról występowały na scenę już to w roli p. Martin, pani Martin, w roli sióstr św. Teresy, i w roli samejże św. Tereni. Bardzo miłą była scena „Uzdrowienie św. Teresy". Po skończonym referacie przedstawiono żywy obraz — „Św. Teresa w Chwale". Odśpiewaniem hymnu szkolnego zakończono ten krótki, ale bardzo miły program, poczem każda z uczennic otrzymała od Czcigodnej Siostry Przełożonej Prowincjonalnej, obrazek św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Z Wojciechowa.

Bazar! Bazar! Idziemy na bazar parafjalny. Wszyscy w parafji, tak starzy jak i młodzi cieszą się, że nadchodzi bazar. Bo i jest z czego się cieszyć. W roku ubiegłym ileż to szczęśliwych było, którzy odchodzili z uśmiechniętemi i zadowolonemi twarzami. To też nie ma się czemu dziwić, że na ustach parafjan i na myśli wszystkich jest tylko bazar.

Komitet zaś niestrudzenie pracuje na korzyść parafji w jaki tylko sposób nakazane ma obowiązki spełnić. Czy to zakupić fanty czy zbierać je po parafji. Niechże nikogo nie będzie, któryby odmówił naszym paniom zbierającym ofiary. — Bez ofiar, bez fantów, bez prowiantów nie może być bazaru. Oprócz zakupionych fantów komitet spodziewa się silnego poparcia ze strony parafjan.

*

Nawet i nasze dziateczki nieustannie dopytują się rodziców kiedy to znowu pójdą na bazar i wygrają laleczki i koniki? — Kiedy to będą grały Bingo? Oh! już nie długo. Bazar rozpocznie się w niedzielę dnia 14go października o godzinie 4ej po południu i potrwa do 30go października co wieczór, oprócz poniedziałków, w którym to dniu bazar odbywać się nie będzie, dla odpoczynku naszych pracowników i pracowniczek.

*

W czwartek wieczorem zarząd wraz z komitetem wykonawczym zdali bardzo zadowalniające sprawozdanie. Dowiedziano się, że kioski będą o wiele ładniejsze jak w roku ubiegłym. Panny garną się ochoczo do pracy pod przewodnictwem przew. komitetu kiosków Emilji Sadowskiej i jej pomocnic Pelagji Suchomskiej i Weroniki Felińskiej. Panna Katarzyna Karwat, która w roku ubiegłym wraz z panną Wojtecką wielce się przyczyniły do sprzedaży losów na sali, i w tym roku objęły kierownictwo nad tym działem. W miejsce gospodarza w karczmie na galerji, który był odpowiedzialnym w zeszłym roku, a który się dzielnie spisał (p. Józef Barć) jest p. Jan Ślaski.— Spodziewanem jest, że p. Ślaski starał się będzie zasłużyć się swoją pracą wraz ze swym komitetem ku zadowoleniu wszystkich. Pani Łagodna, jako przew. komitetu kontestu zawiadamia, że coraz więcej kontestantek przybywa, lecz chciałaby przynajmniej ze 20 więcej.— Czem więcej tem większa sposobność wygrania nagrody dla nich. Kupujący głosy mają tak samo sposobność wygrać nagrodę w sumie $50 i dwie inne nagrody w fantach bardzo pięknych. Organizacje nasze tak Zjednoczenie, Związek, Macierz, Unja Polska, Sokoli i Sokółki wszyscy będą mieli dnie naznaczone i jak się dowiadujemy od towarzystw, oczekują tylko z niecierpliwością daty naznaczonej im na przybycie. Komitet atrakcji z p. Edmundem Lubejkiem obiecuje wiele niespodzianek. Widzimy przeto, że będzie to bazar nad bazary.

Pan Fr. V. Zintak Wzywa Rodaków Do Regestrowania Się.

Dopilnować, Żeby Nazwisko Było w Księgach.

Na polskiej godzinie oświatowej ze stacji W.C.F.L. przemawiał wczoraj p. Fr. V. Zintak, klerk sądu wyższego i jeden z liderów Polskiej Demokratycznej Organizacji.

Pan Zintak mówił:

Stany Zjednoczone, których jesteśmy obywatelami, są podobne do silnej Korporacji, czyli spółki, a obywatele są wspólnicy tej spółki. Spółka ta jest podzielona na części czyli w tym wypadku na Stany, i nawet stany są podzielone na mniejsze części, to jest, na powiaty i miasta.

Główne biuro tej spółki jest we Washingtonie, a głową tej spółki jest Prezydent. Zaś każda cząstka w tej spółce ma swoich osobnych urzędników, których obywatele wybierają.

Ażeby być obywatelem tej silnej spółki, jest honorem i obowiązkiem. Honoru tego może dostąpić każdy człowiek który ma dobry charakter, ale po otrzymaniu tego honoru musi zacząć wypełniać obowiązki obywatelskie.

Żadna spółka nei może istnieć jeżeli jej wspólnicy nie pracują w niej i dla niej. Tak też i nasze Stany Zjednoczone zaczęłyby powoli upadać, a nawet przestałyby istnieć gdyby obywatele przestali wypełniać swe obowiązki, a zwłaszcza gdyby przestali się registrować i głosować.

Każda osoba, która mieszka w tym kraju, i ma prawo obywatelskie, a obowiązków swoich nie wypełnia, jest darmozjadem, i dlatego kraju wcale nie potrzebnym.

Dla nas obywateli polskiego pochodzenia, czynne wykonywanie obowiązków obywatelskich na wielkie znaczenie, bo w ten sposób idziemy naprzód i z każdym dniem zdobywamy więcej znaczenia i więcej posad. Nie pomoże nam wcale jeżeli się będziemy żalić, że mamy mało naszych rodaków na większych posadach politycznych, nam nie trzeba płaczu ale czynu. trzeba się nam wszystkim najprzód regestrować, potem głosować, bo im więcej mamy Polaków głosujących, tem więcej będziemy poważani i tem więcej zyskamy uznania.

W tem kraju wszyscy mają równe prawa obywatelskie, tak chłopi jak i kobiety. Więc w tem miejscu chcę zaznaczyć, że bardzo się cieszę jak widzę, że nasze Polki coraz więcej biorą udział w pracy politycznej. A zwłaszcza w tym czasie, kiedy kraj nasz powoli podnosi się na nogi po tej okropnej depresji. która nam wszystkim dała się we znaki. Musimy to zawdzięczyć naszemu energicznemu Prezydentowi. Praca jego dopiero się zaczęła. On potrzebuje pomocy. Więc od nas zależy ażebyśmy mu dali tę pomoc. Musimy wybrać na urzęda takich ludzi, którzy będą z nim razem pracowali, nie tylko na urzęda krajowe, ale i na stanowe, powiatowe i miejskie. Gdzie jest zgoda i jedność pomiędzy urzędnikami, tam jest lepsza praca dla dobra całego obywatelstwa i przyniesie nam korzyść, bo lepsze czasy nastaną.

Następny wtorek, 9go października, jest dzień regestracji w całem naszem mieście i powiecie. Jest to jedyna regestracja przed wyborami, które się odbędą 6go listopada. Więc pamiętajcie, że ażeby mieć prawo głosu musimy być zaregestrowani.

Nie jest to ogólna regestracja. Jest ona tylko potrzebna dla tych, co od ostatnich wyborów zmienili swoje mieszkanie, i dla tych, którzy dopiero dostali papiery obywatelskie albo ukończyli 21 lat. I także dla tych, którzy się przedtem nie regestrowali.

Jeszcze raz apeluję do was drodzy słuchacze, ażebyście brali czynny udział w prawach obywatelskich.

Pomóżcie wybrać tych urzędników, którzy będą razem i zgodnie pracowali z naszym Prezydentem Rooseveltem. Jeżeli to uczynicie, to bądźcie pewni, że powrócimy do tego dobrobytu, którego tak wszyscy pragniemy.

Dziękuję Wam za łaskawe wysłuchanie.

Wczorajszy Program.

Program rodziny radjowej Oświaty wypadł wczoraj pod każdym względem tak artystycznym jak i też oświatowym.— Prelegenci w osobach sędziego Jana Prystalskiego, sędziego Augusta Urbańskiego, p. F. V. Zintaka, klerka wyższego sądu, oraz prezesa Syndykatu Dziennikarzy w Ameryce i naczelnego redaktora Dziennika Chicagoskiego, w swych naukowych odczytach zainteresowali swych słuchaczy. Trzeba pogratulować tej godziny Oświaty za ich pracę na tem polu. Nadmienić trzeba, że godzina ta jest podtrzymywaną przez naszych wpływowych rodaków, artyści zaś godziny tejże poświęcają swe zdolności bezinteresownie, za co również należy oddać im uznanie za współpracę dla dobra społeczeństwa polskiego.

SPORT

Zabawa Zwycięstwa 10-go Października.

W sali parafji św. Jacka, róg Lawndale avenue i ulicy Wolfram, w Avondale odbędzie się w środę wieczorem, dnia 10go października zabawa zwycięstwa ku uczczeniu szampjonów tegorocznych ligi piłkarskiej CYO., młodzieńców z Jackowa.

Zabawa ta odbędzie się przy muzyce doborowej orkiestry. X. Proboszcz Stefan A. Kowalczyk, C. R., na zabawę swoich „bojsów" wszystkich zaprasza. Urządzeniem zabawy zajmuje się CYO. na Jackowie.

McMillen Na Wieczorku Doc Krone'a.

Jim McMillen eksfutbalista z Uniwersytetu Illinois podpisał już kontrakt i wystąpi na wieczorku zapaśniczym Doc Krone'a, dnia 19go października, jaki odbędzie się w sali gimnastycznej Uniwersytetu Loyola, przy Loyola avenue i Sheridan road.

Oponent McMillena wybrany będzie później. Krone stara się o usługi takich jak Ray Steele, George Zaharias i Jim Browning.

McMillen, zawsze faworyt chicagowian, nie tak dawno temu stoczył walkę z Don George, byłym szampjonem na boisku piłkowem Wrigley'a, kiedy to Ed. Strangler Lewis został pokonany przez Jim Londosa, obecnego szampjona zapaśników ciężkiej wagi. George zdobył jeden rzut w walce z Londosem w Bostonie przed walką tego ostatniego na boisku Wrigley'a. McMillen i George walczyli ostatnio bez osiągnięcia pożądanego rezultatu.

Kwiatek koszarowy.

Sierżant, lustrujący żołnierzy, zatrzymuje się przed szeregowcem Cupiałą:

— Jak ty, ofermo jedna, wyglądasz? Jeszcze psiakrew rozbrojenia powszechnego niema, żebyś ty bez guzika przy mundurze chodził!